N^er 172 Kraków 26 Października — Sroda. Rok 1864.

CZAS

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów

Prenumeratę przyjmują: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego i jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. Na Francyę i Anglię: w Paryżu, p. *L. Płoński*, Boulevard du Prince Eugène, 95

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 25 października.

Le Monde podaje w ostatnim numerze ważną wiadomość o konwencyi francusko-włoskiej. Dotąd nieznane było stanowisko mocarstw europejskich wobec tego aktu, który niemal wyłącznie zajmuje umysły. Owóż co piszą z Wiednia pod d. 19 b. m. do wspomnionego dziennika:

Wbrew powszechnemu oczekiwaniu gabinet austryacki odpowiedział na notifikacyę konwencyi 15go września. Odpowiedź jego w formie depeszy do hr. Mulinen, sprawującego tymczasowo interesa poselstwa austryackiego w Paryżu, jest już w ręku p. Drouyn de Lhuys. Co się tyczy charakteru tej odpowiedzi, jest ona całkiem godną Austryi jako państwa katolickiego. Rząd austryacki stawa energicznie w obronie praw Ojca świętego, chce, aby nietykalność jego władzy świeckiej i zupełna niepodległość jako panującego były uszanowane i utrzymane. Nota kładzie przedewszystkiem nacisk na niezaprzeczone prawo przysługujące Papieżowi, jako panującemu niepodległemu, zawezwania, skoro to uzna za stosowne, jakiegokolwiek mocarstwa katolickiego do straży *(sauvegarde)* swego terytoryum. Jeżeli więc szczególne okoliczności skłaniają teraz rząd francuski do zrzeczenia się zaszczytu protegowania terytoryum papieskiego, okoliczności te nie mogą w niczem nadwerężyć prawa Ojca świętego do wezwania na swą pomoc innego mocarstwa katolickiego, ani też mogą przeszkodzić, aby mocarstwo to nie odpowiedziało na wezwanie, i nie podjęło się obrony Stolicy Apostolskiej. Następnie rząd austryacki oświadcza wyraźnie, iż nie zechce nigdy uznać i sankcyonować ani pośrednio ani bezpośrednio spoliacyi terytoryum państwa kościelnego. Dla tego rząd austryacki żałuje, iż nie może przystąpić *(adhérer)* do konwencyi z 15go września. Taka jest niemal treść odpowiedzi austryackiej.

Le Monde dodaje, że korespondent jego zaręcza za dokładność szczegółów, mając je z bardzo dobrego źródła, ale nie może zaręczyć za dosłowność wyrażeń. Winniśmy tu dodać, iż donoszono nam z Wiednia pod tą samą prawie datą, bo 18go b. m., o wysłaniu bardzo ważnego dyplomatycznego dokumentu w sprawie konwencyi, wszakże nie udzielono nam jego treści. Co się zaś tyczy wyrażeń, zdaje nam się, iż słusznie za ich autentyczność nie zaręcza *Monde*, albowiem jest prawie niepodobieństwem, aby nota wiedeńska miała mówić o „przystąpieniu“, czego notyfikacya nie miała wcale na celu.

Jeżeli atoli treść ta jest prawdziwą, a dowiemy się o tem zapewne wkrótce, dowodziłaby ona, iż Austrya uznała się zbyt interesowaną w tej sprawie, aby milczeć mogła. Mogły to uczynić Prusy i Rosya, lub też do konwencyi przystąpić; ale nie mogła, jak się zdaje, Austrya. Milczenie z jej strony miałoby może pozór pewnej obawy, którego gabinet wiedeński przyjąć na siebie nie chciał. Austrya zresztą nie porzucała dotąd nigdy charakteru państwa katolickiego, jaki w jej polityce niemieckiej zbyt ważną odgrywa rolę i jest nieodłączny od tradycyi domu habsburskiego.

Na tem więc polu stanęła ona wyłącznie w podanej nocie. Odsunęła całkiem stronę, którąby mogła nadać tej odpowiedzi cechę mniej pokojową. Ograniczyła się na samej konwencyi, bez żadnego względu na deklaracyą do konwencyi załączoną, a tyczącą się zmiany stolicy. Wszelka wzmianka o przeniesieniu stolicy do Florencyi przenosiła oraz notę na stanowisko traktatu w Zürich, odnawiała drażliwą kwestyę restauracyi książąt włoskich, zgoła wywoływała sprawę włoską: *status ante pacem.* Konwencya zaś nie dotyka bynajmniej tej strony: nota przeto austryacka, jeżli istotnie w tej treści została przesłaną, omija ją również starannie, i tylko stanowisko Austryi w kwestyi rzymskiej określa, zastrzegając sobie jednakże prawo pomocy i opieki, gdyby do tego Austrya wezwaną została. I tu także nie ma nic stanowczego w konwencyi, lubo w depeszy p. Drouyn de Lhuys do hr. Sartiges jest wypowiedzianą bardzo wyraźnie zasada nieinterwencyi. Ale depesza owa w świecie dyplomatycznym nie obchodzi wcale gabinetu wiedeńskiego. Obowiązuje ona tylko Francyę.

Niemniej rzeczona nota mieściłaby w sobie nieuznanie Królestwa Włoskiego, ale na to wystarczają aneksye prowincyj papiezkich, i o tych też tylko mowa. Tak więc uderza bardzo staranne i zręczne zaspokojenie polityki tradycyjnej, z uniknieniem każdej okoliczności, któraby mogła zachwiać stanowisko pokojowe i wywołać jakie zawikłanie. Według tej noty wykonanie konwencyi od zgody z Watykanem zawisło, a Austrya tylko w razie danym swoje i papiezkie prawa zastrzega.

Kończąc tych kilka uwag wywołanych doniesieniem *Monda*, winniśmy się przyznać, iż trudnoby nam było pogodzić stanowisko katolickie zajęte przez Austryą wobec kwestyi rzymskiej z notą 6go sierpnia, o której donosił wczoraj korespondent nasz wiedeński, gdzie hr. Rechberg miał zawiadomić gabinet watykański, iż Austrya zrzeka się na przyszłość wszelkiego wdawania się w kościelne sprawy w Polsce. Obie te wiadomości potrzebują przeto potwierdzenia lub wyświecenia.

KORESPONDENCYA CZASU.

Paryż 22 października.

Doniosłem we wczorajszym liście, że jen. Fleury wrócił z Miluzy. *La France* pospieszyła z doniesieniem, że Aleksander II zaprosił jenerała na obiad i że ozdobił go krzyżem, jakim? niewiadomo. Głoszą tu, że jen. Fleury miał powieźć list własnoręczny Napoleona III, w którym jest mowa o Polsce. Od odpowiedzi na ten list ma zależeć bytność Cesarza w Nicei. Odpowiedź tę ma doręczyć dziś w St Cloud adjutant Aleksandra II. Cesarz Napoleon zna opinią francuzką i o tej opinii miał zawiadomić Aleksandra II jenerał Fleury. Cesarstwo rosyjscy wjechali do Lyonu zamknięci w pojazdach, pod strażą licznej policyi, a w obec ogromnego a głuchego tłumu. Ostrożności posunięte zostały do ostatniego stopnia. Z dworca kolei żelaznej oddalono wszystkich, nawet urzędników. W Marsylii legitymistowskiej i kupieckiej Cesarstwo rosyjscy znaleźli się nieco wolniejszemi i mogli zwiedzić część miasta. Stanęli oni dziś w Nicei.

Wczorajsza *Opinion nationale* zamieściła artykuł p. Guéroult wymierzony do osoby Cara Aleksandra II, wynurzając życzenie, aby Car skorzystał z podróży po Alzacyi i Francyi. P. Guéroult rzekł słusznie: Alzacya jest niemiecką, a jednak trzyma się serdecznie Francyi, bo tego wymaga jej jeografiia, jej położenie, bo instytucye francuzkie podnoszą jej godność i bogactwo. Polska, dodał on, jest w zupełnie innem położeniu. Jej jeografia nie ma nic wspólnego z rosyjską, instytucye rosyjskie poniżają jej godność i nobożą ją.

Bar. Budberg jest w Nicei, i ma tu wrócić dopiero za miesiąc.

Dzisiejsza *La France* daje wagę podróży Aleksandra II do Francyi, i sądzi, że ona będzie miała znaczenie polityczne, że Cesarz rosyjski uzna konieczności. Czy adjutant cesarski przywiózł jakąś niebardzo złą odpowiedź z Nicei na list Napoleona III, i czy o niej został zawiadomiony organ p. de la Gueronniere? W tej chwili to tylko pewna, że Cesarz zebrał dziś radę ministrów.

Francuzi spoglądają zawsze z wielkiem zajęciem na grasowanie sekt kommunistowskich w Rosyi. Sądzą oni oddawna, że to z żądzy nieprowadzenia wojny, że, zostawiona sobie samej, Rosya się roztrąci. Jest to bardzo słaba nadzieja. Zapewnie stanie się, że z zamętu, w jakim się znajduje, wyjdzie nowa, ambitna, wzgardliwa dla cywilizacyi, dzika, a zawsze despotyczna Rosya. Taka Rosya będzie jeszcze więcej niebezpieczną dla Europy niż dawna, i widać to już z dzienników moskiewskich.

List własnoręczny Cesarza Napoleona do Aleksandra II pokazuje, jakie są obecne stosunki Francyi do Rosyi. Stosunki te są złe, choć dzienniki mało o tem mówią. Nie idzie już Francyi o kwestyą kongresową lecz o sprawę ludzkości, obrażonej zuchwale w Polsce. Cesarz Napoleon może pojechać do Nicei dopiero po odjeździe Aleksandra II, ale posłanie barona Talleyranda do Petersburga staje się potrzebnem.

Król duński jest w połowie przymierza z Rosyą. Przyjął on bardzo oziębłe ks. Ostrogockiego i tłumi w Danii dążenia skandynawskie i demokratyczne. Jest on niepopularnym, ale przymierze z Rosyą daje mu siłę.

Gdy nowy król Grecki udał się do Aten, Francya radziła mu rozwiązać Izbę i wziąść na siebie władzę konstytucyjną. Anglia sprzeciwiła się temu, a tymczasem Grecya wpadła w głęboką anarchię. List króla do Izby dowodzi, że tak Anglia jak hr. Sponnek, jej narzędzie, wracają do rady Francyi, i że za miesiąc może być dokonany coup d'etat, czy to z wojskiem greckiem czy obcem.

Po jutrze zbiera się w Turynie parlament włoski. Wytoczą się w nim gwałtowne rozprawy nad traktatem z d. 15 września, ale jen. Lamarmora położy zaraz kwestyą gabinetową i parlament ostatecznie osądzi. Garibaldi ma się oświadczyć przeciw traktatowi. Margrabia Pepoli odjechał do Turynu.

Monitor zamieścił cały list wyborczy lorda Stanleya. W liście tym lord nie jest za niepodległością małych królestw niemieckich, w przekonaniu, że musiałyby się opierać na Francyi, i radzi im złączyć się to z Prusami to z Austryą. Jest to dawna polityka angielska starająca się pozbawiać Francyi wszelkich sprzymierzeńców i otaczać ją wielkiemi mocarstwami. W sprawie wschodniej lord Stanley mało baczy na upadek Turcyi i kto ten kraj posiędzie, ale bardzo dba o utrzymanie niepodległości Egiptu. W sprawie włoskiej pragnie naturalnie, aby Papieztwo jak najprędzej upadło. Są to znane dążenia angielskie, ale dobrze jest, że je lord Stanley powtórzył i spisał czarnym atramentem, który się nie zetrze.

Wiedeń 24 października. W przeglądzie politycznym naszego dziennika, a mianowicie w numerach z czwartku, piątku, tudzież w numerze wczorajszym *Czasu* podaliśmy z *N. f. Presse* i z *Köln. Ztg* wiadomości tyczące się umowy trzech mocarstw, według jednych północnych a według drugich, wschodnich, czyli Austryi, Prus i Rosyi w sprawie polskiej. Korespondent nasz wiedeński dotknął w liście swym wczorajszym tego samego przedmiotu, a dziś podaje *N.f. Presse* list zawierający uzupełnienie dotychczasowych w tym względzie wiadomości, które tu w tłómaczeniu powtarzamy. Korespondent wspomniony dziennika pisze:

„Wierni swej manierze, wszystko, czego się nie wie i o czem „u góry“ niczego nie można się dowiedzieć, ogłaszać wprost za „bezzasadność“, kilku naszych kolegów, — którzy wybuchają gniewem, jeżli nazwie się ich półurzędowymi, ale pomimo to lubują się w śmiesznej roli, z góry uprzywilejowanych pierwszych zakładów zaprzeczania“ — usiłowało podawać w wątpliwość prawdziwość naszych wskazówek co do właściwego punktu stosunków między Austryą i Rosyą. Powtarzamy, że nasza wersya o chwilowych stosunkach trzech mocarstw wschodnich, jaką przeciwstawiliśmy romansowi paryskiej *La Presse*, co do istoty swej jest zupełnie dokładna. Zbliżenie się to Rosyi i Austryi, rozpoczęte z jednej strony odwiedzinami W. Ks. Konstantego w Wiedniu, z drugiej zaś zaprowadzeniem stanu oblężenia w Galicyi, później zaś pod auspicyami p. Bismarka dokonane w Kisindze i Karlsbadzie, w prawdzie nie doprowadziło do właściwego, wszystkie sprawy obejmującego przymierza, jednak do sformułowanej na piśmie umowy pod względem sprawy polskiej. Myśl tejże umowy na tem polega, że Austrya, która od czasu jak Rosya 7go września 1863 r. oświadczyła, iż rozprawy nad sprawą Polską uważa za zamknięte, w sprawie tej wprawdzie miała rozwiązane ręce, faktycznie odstąpiła od sześciu punktów, która sama była sformułowała w jednakiej depeszy z 18go czerwca z 1863, IV zaś punktu („zupełna wolność sumienia i zniesienie ograniczeń tyczących się wykonywania katolickiego obrządku“) nawet wyraźnie się zrzekła. Również faktycznie przystała Austrya na myśl przez księcia Gorczakowa 13 lipca 1863 wyrzeczoną, aby zamiast proponowanéj i odrzuconéj konferencyi mocarstw na traktacie wiedeńskim podpisanych mocarstwa, które podzieliły Polskę, rozpoczęły układy pod względem „administracyjnych szczegółów i dalszych postanowień.“ Powtarzamy zatem, że myśl ta, która od samego początku odpowiadała zamiarom pruskim, urzeczywistnioną została za zjazdach w Kisyndze i Karlsbadzie, a trzy gabinety w saméj rzeczy zgodziły się na to, aby sprawę polską odtąd uważać za wspólną wewnętrzną; jednak nie przyszło do odnowienia traktatu w Minchengracu niegdyś zawartego.

Odnowienia tego traktatu nie było potrzeby, ponieważ owo porozumienie się nie mogło mieć innego celu nad umowę trzech mocarstw w podziale Polski udział mających, że dla nich nie masz więcej kwestyi polskiej w znaczeniu sprawy europejskiej. W skutek tego Austrya musiała przedewszystkiem zupełnie zrzec się mieszania się na przyszłość w rosyjski system co do sprawy kościelnej; a że takie zrzeczenie się nastąpiło, pokazuje się z depeszy hr. Rechberga z 6go sierpnia b. r. do Rzymu wystósowanej, w której oświadczono, że gabinet cesarski musi odmówić wszelkiego wdawania się w napięte stosunki, które w sposób pożałowania godny zaszły między ces. rosyjskim rządem a rzymską kuryą i zamyśla w tej sprawie trzymać się ściśle zasady niewdawania się.

Tymczasem niebawem się pokazało, że rządowi rosyjskiemu nie wystarczało bierne tylko zachowanie się Austryi. Rosya żądała i oczekiwała od Austryi zupełnego moralnego popierania swojego systemu traktowania sprawy kościelnej, a równocześnie i o ile możności jednakowego postępowania z Rusinami w Galicyi, a między innemi zażądała oddania sobie do dyspozycyi pewnej liczby grecko-unickich księży, których wielki brak samej Austryi czuć się daje, itp. Okoliczność, że Austrya w ustępstwach swych nie dość odpowiadała życzeniom Rosyi, oziębiła nieco, jak się zdaje, stosunki między obama gabinetami.

Ztąd teżto także poszło, że rząd rosyjski uznawszy w ostatnich czasach potrzebę zawarcia przynajmniej zewnętrznie pewnego rodzaju pokoju ze stolicą rzymską, użył w tej sprawie pośrednictwa Prus a nie Austryi. W towarzystwie pruskiego kolegi udał się temi dniami — po wyjściu ostatniej encykliki do biskupów polskich — tymczasowy zawiadowca spraw rosyjskich w Rzymie, baron Meyendorf do Papieża z prośbą, ażeby przynajmniej jak na teraz nie brał spraw polskich za przedmiot urzędowych i uroczystych przemówień; gdyż utrudniłoby to osobiste usiłowania rosyjskiego rządu. Zdaje się, że Papież przyrzekł to, o co go proszono; albowiem Car odebrawszy sprawozdanie p. Meyendorfa nie tylko wysłał natychmiast rozkaz do Petersburga, ażeby urzędownie sprostować ogłoszoną właśnie temi dniami w francuskim *Journal de St. Petersbourg*, szyderczą uwagę o encyklice papieskiej (jakoby była dziełem Jezuitów) do polskich biskupów, a tem samem zadość uczynić Papieżowi, lecz w podróży po Niemczech wyraził się wobec pewnego wysoko położonego prałata, że uważa papiestwo za stróża (podług innej wersyi: za *ostatniego* stróża) prawa i prawowitości na świecie, i dla tego ma sobie za obowiązek bronienia go.

Zatem to właśnie, co oddala Rosyą od Austryi, zbliżyło do się cesaropapism wschodu i kościół zachodu; co się zaś tyczy Polski, rzecz pozostanie przy umowie trzech mocarstw w podziale Polski udział mających.“

— Według *N. fr. Presse* miał poseł przy dworze francuskim ks. Metternich wczoraj stanąć we Wiedniu. Namiestnik węgierski hr. Palffy przybył do Wiednia.

— Równocześnie z patentem powołującym Radę państwa ogłoszonym został program uroczystego jej otwarcia w dniu 12 listopada. O godzinie w pół dziesiątej rozpocznie się uroczyste nabożeństwo w kościele ś. Szczepana, celebrowane przez arcybiskupa wiedeńskiego, kardynała Rauschera w obecności członków obu Izb, ministrów, naczelników władz, wszystkich jenerałów, oficerów sztabowych garnizonu, rektora i dziekanów uniwersytetu, burmistrza i członków rady gminnej wiedeńskiej. Przed kościołem zajmie miejsce batalion piechoty z rozwiniętym sztandarem i muzyką, a w samym kościele piechota, żandarmerya nadworna i gwardya tworzyć będą szpaler. O godzinte 10ej przybędzie N. Pan w towarzystwie wszystkich arcyksiążąt obecnych w Wiedniu i w przedsionku kościoła przyjętym zostanie przez kardynała na czele duchowieństwa. Po sumie N. Pan wraz z arcyksiążętami w paradnych karocach dworskich powróci do zamku. O godzinie 12ej zgromadzą się członkowie obu Izb w sali posiedzeń domu stanowego, gdzie już znajdą zebranych arcyksiążąt i ministrów. Następnie minister stanu przedstawi obecnym prezesom ks. Auersperga i prof. Hasnera, tudzież wiceprezydentów hr. Kuefsteina i p. Hopfena. Poczem odbędzie się odebranie przysięgi od nowowybranych członków, po którem arcyks. Rejner przemówi do zgromadzenia w krótkich słowach, które zakończą uroczystość otwarcia Rady państwa. W poniedziałek zaś dnia 14go listopada w południe nastąpi uroczyste otwarcie Rady państwa przez samego N. Pana w sali ceremonialnej zamkowej.

— Do urzędowéj *Prager Ztg*, którą niekiedy posługują się z Wiednia do odparcia zarzutów i prostowania opinij, piszą z Wiednia o kwestyi celnéj co następuje: „Wytykano to i potępiano często jako objaw zgoła nieuzasadnionéj ufności polityki austryackiéj, iż wbrew najoczywistszym faktom, uporczywie wyczekiwała uprzedzającéj gotowości od Prus w sprawie celnéj. W obec atoli wielokrotnie cytowanéj, lecz nigdy nie ogłoszonéj depeszy p. Bismarka datowanéj z Szönbrunu dnia 25 sierpnia — było to w chwili, gdy minister pruski w orszaku swego króla gościem był cesarskiego dworu — zarzut takowy okazuje się zupełnie nieusprawiedliwionym, gdyż z depeszy wspomnionéj przejmuje rząd pruski w kwestyi celnéj pewne zobowiązania, które nie przeto mniéj dziś obowiązują, iżby ich się chętnie jako niedogodnych pozbyć chciano. Dokument ów konstatuje wyraźnie, iż rząd pruski co do celu rokowań jest w zupełnéj zgodzie w rzeczy stanowczéj z Austryą; jako cel zaś takowy oznacza coś więcéj, jak zbliżenie obustronne taryf, zmniejszenie ceł międzykrajowych itd., lecz wyraźnie oświadcza: nie chcemy zadania rokowań w kilku owych punktach za wyczerpnięte uważać; wreszcie zapewnia, iż gdy jeszcze niejakie zmiany traktatu francuskiego w w Paryżu osiągniętemi być mają, „związek celny nie znajdzie się w konieczności ratyfikowania pierwéj owego traktatu, zanim nastąpi próba porozumienia się z Austryą i objąć będzie można okiem rezultat owego porozumienia“. Jeżeli depesza téj treści, dodaje *Prager Ztg*, nie musiała utwierdzić wiary w sumienną i szczerą wolę rządu pruskiego doprowadzenia do porozumienia, to zaiste wszelki zapisany kawałek papieru należałoby uważać za nic nie wartający, a wiarę i stałość w polityce za bajki dziecinne“.

— W przeszłym już roku obiegała pogłoska,

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Szeroko rozgałęzione obecnie w Paryżu *Towarzystwo sztuk Przemysłowych* otworzyło w przeszły tudzień na królewskim placu Muzeum Artystyczno-przemysłowe. Szerzyciele oświaty upatrują w tym zakładzie, urządzonym prywatnymi kapitałami, dzielnego pomocnika postępu.

Muzeum zwie się *l'Union Centrale des beaux-arts appliqués à l'industrie*, i zajmuje kilka sal obszernych. Celem jego ułatwiać naukę i pomagać rozwojowi wszelkiego przemysłu spokrewnionego ze sztuką. Dla uczynienia zakładu praktycznym umieszczono go blisko okręgu *du Marais*, będącego siedzibą najestetyczniejszych wyrobników stolicy.

Podobne a nawet jeszcze szczuplejsze były początki Londyńskiego Muzeum Kensington, którego zbiory oceniają dzisiaj na trzydzieści milionów franków, a przysługi, jakie oddaje przemysłowi angielskiemu, na miliardy.

Wstęp do nowego Muzeumu dozwolony każdemu bez opłaty. W pierwszej sali wystawiono przedmioty podarowane Towarzystwu po wystawie przez nie urządzonej zeszłego roku w Pałacu przemysłowym.

W drugiej sali, pod szkłem złożono dzieła bliższe sztuki, pożyczone przez właścicieli prywatnych zbiorów, którzy przyczynić się chcieli do powszechnego dobra.

Znajdujemy tu liczny i bogaty zbiór wyrobów wschodniego garncarstwa, własność członka instytutu, p. Longpérier; wyroby z rozmaitych kruszców należące do pani Brager; przepyszne koronki włoskie pani Sajou; zbiór fajansów fabrykowanych we Francyi od najdawniejszych czasów do dziś dnia; perskie tkaniny; ubiory chińskie i japońskie; haftowane saity wenenkie; dywany gobelińskie itd. Wszystkie te rzeczy będą co kwartał zastępowane innemi, które fabrykantom i wyrobnikom nowych pomysłów dostarczą.

W trzeciej sali są książki z obrazkami; zbiory sztychowanych ornamentacyj, gipsowych odcisków i okazów rozmaitych wyrobów francuzkich. Można z tych ostatnich nauczyć się w godzinę historyi dywanów, szali, obić i materyi jedwabnych. Te zbiory, jako kurs porównawczy produkcyi, ułożone starannie i rozumnie, są nieocenionej dla przemysłowców wartości.

Muzeum i biblioteka są otwarte dla publiczności od godziny dziesiątej rano do piątej wieczorem codzień. W listopadzie zaczną się tam odczyty i kursa wieczorne odpowiednie naturze zbiorów. Członek instytutu Guichard jest prezesem Towarzystwa sztuk przemysłowych, p. Klagmann konserwatorem zbiorów.

Powyższy zakład, mający jedynie na celu oświecanie ludu, jest troskliwie przez rząd protegowany. Marszałek Vaillant, minister domu cesarskiego i sztuk pięknych, zwiedzał przed kilką dniami i oglądał uważnie wystawione okazy rozmaitych przemysłów, illustrowane książki, dzieła techniczne, oraz zbiory dokonane przez związkowych. Obejrzawszy, nie szczędził podziękowań osobom, które chcąc zasilić zbytkowny przemysł Paryża w obawie, żeby nie został przez inne narody prześcignięty, nadesłały tyle pięknych i kosztownych przedmiotów na wzór dla kunstmistrzów francuzkiej stolicy dotąd samodzielnie panującej światu dobrym smakiem.

Nazajutrz po zwiedzeniu przez marszałka wystawy, komitet związku otrzymał od niego wspaniały Album z następującym listem:

„Panowie! Wspomniałem wam wczoraj o zbiorze roślin morskich, który niegdyś dostałem od Cesarza, a który najwłaściwsze miejsce znajdzie w waszem muzeum. Mniemam, że osoby zajmujące się rysowaniem wzorów dla tkaczy i papierników znajdą w tej książce mnóstwo pomysłów. Natura jest niewyczerpaną twórczynią: najpłodniejszy kompozytor nigdy nic lepszego nie wymyśli, a najlepiej uczyni skoro będzie czerpał natchnienie z produktów tej szczodrej matki.“

W przysłanej przez marszałka, a złożonej za młodu przez Napoleona III księdze, znajdują się najpiękniejsze i najrzadsze próbki morskiej flory. Rośliny najdziwniejsze, wyrzucone na rozmaite brzegi przez burze, lub wyrwane z dna morskiego rybaczą siecią, kwiaty najszczególniejszego barw doboru i najoryginalniejszych kształtów, uderzają oczy, coraz to nowe sprawiając im niespodzianki. Niektóre z tych roślin są sztywne jak korale, inne wiotkie jak pióropusze; inne długie i jedwabne jak rozpuszczone Najad warkocze, albo brody trytonów; inne są przezroczyste jak skrzydła nietoperza....

Paryzcy artyści przemysłowi doskonale rozumieją, jakie skarby dla ich wyobraźni mieszczą się w tym Albumie; dla tego do tej księgi docisnąć się teraz nie może cudzoziemiec i nie potrzebuje: wnet bo cała zabłyśnie na lyońskich materyach, dywanach i szalach, obiciach, i na sewrskiej porcelanie— pięciu gałęziach największego przemysłu, w którym Francuzom nikt dotąd nie sprostał.

Do innego przemysłu, naturalne przedstawiając wzory, pan Esterno wydał książkę, w której rozbiera lot ptaków, i prawa tego lotu odkrywa tym, co pracują nad wynalezieniem kierunku powietrznej jazdy.

Zbadawszy warunki równowagi ptaka w powietrzu, subtelny naturalista rozbiera tak zwany *lot wiosłowy* i *lot żaglowy*, stosując je do konstrukcyi i ruchów balonu. Badania te są ważne dla umysłów ślęczących nad wynalezieniem forysia dla Mongolfierek.

Nie jesteśmy w możności sprawdzić dokładności obrachowań ani słuszności twierdzeń pana Esterno, ale studya jego, chociaż na wietrze oparte, muszą nie być lekkomyślne, kiedy tu zwróciły uwagę poważnych umysłów naukowych, których wycieczki Nadara i pokutująca w głowie jego *szruba*, na nowo do odwiecznego zagadnienia jazdy powietrznej zwróciły. Rozwiązanie tej zagadki, uparcie i bez przerwy badanej w tych czasach, prawdopodobnie będzie ostatniem słowem naszego przemysłowo-naukowego wieku.

Niespokojność i rzutkość umysłu wytężonych w tym kierunku dochodzi tu często do obłąkania. Przemysłowcy paryzcy, którychby można nazwać marzycielami dni naszych — nie mogąc się doczekać *portu morskiego* w stolicy — postanowili założyć morskie kąpiele w Paryżu. Słychać, że zawiązuje się towarzystwo mające przedsięwziąść przeprowadzenie obok drogi żelaznej rur cynkowych mających 30 centimetrów średnicy, pomiędzy Dieppe i Paryżem. W Dieppe zbudowanoby nad morzem kolumnę podobną do paryzkiej studni artezyjskiej, a wysoką na sześćdziesiąt metrów. Maszyna o sile dwunastu koni podnosiłaby wodę morską na wysokość kolumny, skąd przez swoją własną ciężkość spłynęłaby do Paryża zasilać dwadzieścia morskich łaźni zbudowanych w dwudziestu okręgach stolicy.

Pomysł ten, nie nazbyt śmiały na dzisiejsze czasy i dzisiejsze środki, jak gwóźdź tkwi w niektórych umysłach przedsiębiorczych: nie zdziwimy się wcale, jeżeli przeprowadzony zostanie; Paryż za tę zabawę hojnie zapłaci.

Swoją drogą plany kopania portu morskiego na płaszczyznie Saint-Denis i kanału spławnego o dwunastu śluzach aż do morza — stanowią główne zajęcie uczonej szkoły dróg i mostów. Jest to niby

jakoby rząd dla północnych komitetów Węgier mianować zamierzał kilka nowych nadżupanów słowackiéj narodowości. Wówczas nie sprawdziła się ta wiadomość. Dziś ponawiają się te pogłoski, z większem może pozorem prawdopodobieństwa. Nazwiska, które przy téj sposobności wymieniają wcale nie są w kraju popularne.

Rada wychowania przedłożyła ministerstwu stanu wniosek, aby gimnazyum w Nowym-Sadzie w Kroacyi, uznać za rządowe. Tymczasem serbska gmina kościelna otrzymawszy wiadomość o wniosku takowym, postanowiła poczynić kroki, aby autonomia gimnazyum w Nowym-Sadzie, w myśl istniejących przywilejów, utrzymaną została nadal bez szwanku.

Królestwo Polskie.

Czytamy w *Wileńskim Wiestniku* z 15 paźdz. co następuje: „W mińskiej gubernii, powiecie pińskim mieszkańcy wiosek Szomno, Sielice, Krotowo, Stołczyszcze, Zakutie, Nowosiółki, Skuratycze, Półkotycze i Karolin w liczbie 450 mężczyzn i 437 kobiet, razem 887 dusz przyjęło „dobrowolnie““ prawosławie.“ Rzecz szczególna, że do téj dobrowolności przyszli dopiero pod rządem Murawiewa, śród najostrzejszego stanu wojennego.

— Tenże *Wiestnik* w nrze 107, umieszcza następujący spis majątków skonfiskowanych z powodów politycznych:

„W gubernii grodzieńskiej, powiecie prużańskim: 1) Silicze, Karola Junga, ziemi dworskiéj 8 dziesięcin, 500 sążni, włościańskiej 10 dzies., przynosi dochodu 10 rs. 30 kop.; oddane włościanom na roczne użytkowanie. W powiecie bielskim: 2) Czaje, hr. Henryka Załuskiego, ziemi dworskiej 894 dz., włościańskiej 714 dz. z karczmami, cegelnią, smolarnią, przynosi czystego dochodu 628 rs. 9 kop. 3) Hryniewicze Wielkie i Dubno, spadkobierców Dyonizego Sakowicza, skonfiskowane w $^9/_{14}$ częściach, za udział w powstaniu Jana Sakowicza; w Hryniewiczach ziemi dworskiej 630 dz., w Dubnie ziemi dworskiéj 226 dz.; czystego dochodu wyliczono 2765 rs. 25 kop.; zastawione w posiadaniu właścicieli, z warunkiem wnoszenia do skarbu $^1/_{14}$ czystego dochodu, wypadającego na rzecz Jana Sakowicza. W powiecie brzeskolitewskim: 4) Radwańce Kościelne, własność synów Tadeusza Dziekońskiego, Albina, Karola, Seweryna i Jana, ziemi dworskiej 742 dz. 1516 sążni, włościańskiéj 481 dz., 884 sążni, lasu 713 dz., czystego dochodu 102 rs. 88 kop.; skonfiskowana część Karola Dziekońskiego za udział w powstaniu. 5) Podbiały z futorem Dąbrowo, Feliksa i Ludwiki Wielowiejskich, ziemi dworskiej 600 dz. 571 sążni, dochód niewyliczony, skonfiskowana część syna ich Adolfa Wielowiejskiego za udział w powstaniu, sama zaś majętność pod zarządem skarbowym. W powiecie Kobryńskim: 6) Ostrów z futorem Zabawy, własność Romualda Traugutta i Benklewskiego, ziemi dworskiej 1062 dz., 1980 sążni, włościańskiéj 970 dz., 720 sążni, lasu 1100 dz.; czystego dochodu wyliczono 1519 rs. 28 kop. Majętność do dalszego rozporządzenia pozostawiono we władaniu Benklewskiego, z obowiązkiem wnoszenia do skarbu dochodu, wypadającego na rzecz Traugutta. W gubernii kowieńskiej, w pow. rosieńskim: 7) Widukle, Stanisława Wolmera, ziemi dworskiej 745 dz. 30 sążni, włościańskiej 2327 dz. 95 sążni, lasu 306 dz. 60 sążni, razem 3279 dz. 85 sążni, z dochodem wyliczonym na 1453 rs. 57 kop. 8) W powiecie poniewieżskim, Dylewo, Mieczysława Siesickiego, ilości ziemi dochodu nie podano.“

Prócz tego wystawione na publiczną sprzedaż za długi prywatne i skarbowe: w gub. wileńskiej pow. święciańskim, majętność 9) Swiłła, Zygmunta Mackiewicza, ziemi 541 dz. z dochodem 706 rs. 12 kop. W gubernii mińskiej, powiecie mińskim, majętność Michalinowo, ziemi 180 dz., z dochodem 173 rs., ocenione na 1730 rs.

Rosya.

Moskowskija Wiedomosti usiłują przedewszystkiem obudzić w społeczeństwie moskiewskim od wieków biernem acz podatnem narzędziem, samodzielną czynność, ruch jakiś, mogący silniej wesprzeć działanie rządu. To skrzepnięcie społeczności moskiewskiej, zamarcie żywotnych sił jej, usprawiedliwione budzi obawy w ludziach, co głębiej w rzeczy potrafią zajrzeć. I rzeczywiście, naród moskiewski, zwykle obojętny na sprawy publiczne, w rzadkich tylko wypadkach budzi się, lecz nasyciwszy namiętność zasypia znowu. Apatya ta zastrasza tych, co rozbudziwszy namiętności mniemali, że powołali naród bo życia. To też organa, które najsilniej popierały wytępiający polskość systemat, czują dziś to opadnięcie z sił i wolne zamieranie. *Dzień*, organ mistycznych sławianofilów, widzi jak czynność dalszą coś wiąże, coś krępuje i woła o pokutę i poprawę, lecz ta w pojmowaniu jego jest raczej wytrwanie na raz obranej drodze. Znany prezes komisyi archeologicznej kijowskiej Józefowicz na gwałt w dzwony bije, wołając, że Polska zwyciężona w polu i zniszczona do szczętu, niebezpieczniejszą jest dla Rosyi niż kiedykolwiek. *Moskowskija Wiedomosti*, gdzie p. Kotkow naprzemian przedstawiał Moskalom jako ideał wolnomyślne instytucye Albionu, lub na stopień półbożka i bohatera podnosił Murawiewa, *Wiedomosti*, zostawiając popom i błahoczynnym obowiązek kształcenia niższych warstw ludności, biorą na siebie wychowanie wyższych. Oddawna organ ten zwracał uwagę na fakt, któregośmy tutaj dotknęli, a szczególnie gniewała go obojętność a nawet niechęć, z jaką publiczność moskiewska przyjęła projekt drogi żelaznej mającej połączyć Kijów z Moskwą; teraz wrócił on znowu do tegoż przedmiotu i wypalił wyższym klasom narodu moskiewskiego długą o ich obowiązkach prelekcyę.

„Powołanemi one są — powiada ten dziennik o wyższych klasach narodu— ażeby codziennie i bez przerwy strzegły interesów ogółu, brały je do serca, zagłębiały się w niej myślą, przewidując niebezpieczeństwo, gdy to jeszcze dalekiem i używało wszelkich środków, by mu zapobiedz. Tylko przy takiej czujności wyższych klas powszechna gotowość do poświęcenia się dla dobra ogółu może poprowadzić do zakwitnięcia państwa.“

W celu obudzenia tej czynności rozwijają *Wiedomosti* swój sposob zapatrywania się naznaczenie różnych gałęzi projektowanej sieci dróg żelaznych w różnych częściach carstwa rosyjskiego i w Królestwie Polskiem a walka z polskością na życie i śmierć jest, jak zwykle, osią około której się całe rozumowanie obraca. „Walka ze sprzysiężeniem polskiem nie przerwała się w skutek tego, że powstanie zgnębione. Ta walka trwa jeszcze i jest ciągle walką na życie i śmierć o byt narodu rosyjskiego. Tylko pole walki się odmieniło. Szczęk broni ucichł, bój zaś przenosi się, według słów księcia Czartoryskiego, w sferę umysłową i moralną, niedostępną dla miecza. Srodki tej walki znane, jestto intryga, jak Proteusz odmieniająca swą postać. Celem jej, polonizacya zachodniego kraju (Litwy). Warunkiem powodzenia, nasza bezczynność i nieprzezorność, dzięki którym znajduje ona tysiączne drogi przed sobą. Wiele tych dróg same przez się wcale nienaganne i w zupełności mają za sobą słuszność, są takie nawet, które mają na celu dobrdbyt prowincyi. Taka jest np. dążność do podniesienia oświaty, do zaopatrzenia prowincyj w drogi żelazne i ulepszenia innych środków komunikacyjnych.

Rozwój tych dążności byłby pożądanym w interesie prowincyi, a zatem i w interesie państwa, z którem związaną jest nierozdzielnie. Lecz stać się one mogą najniebezpieczniejszemi dla tegoż państwa, jeżli nie będą zrównoważone odpowiedniemi usiłowaniami w czysto-rosyjskich prowincyach państwa, gdyż w takim razie odmienia się rozlokowanie sił i z jednej strony wzrastają a z drugiej zmniejszają się środki tej narodowej walki na życie i śmierć, którą ciągle jeszcze mamy na uwadze. Czytamy np., że budowa kolei żelaznej z Warszawy do Brześcia Litewskiego jest rzeczą zdecydowaną. Kolej ta pójdzie prawie brzegiem Bugu. Nie ma wątpliwości, iż skoro tylko wykończoną będzie, natychmiast okaże się potrzeba jej przedłużenia. Jestto toż samo, co linia moskiewsko riazańska lub rysko-dynaburska: bez dalszego przedłużenia nie mają one sensu. W którąż stronę pójdzie to przedłużenie. Mogą tu być dwie linie: jedna przez Pińsk, druga przez Łuck. Lecz w tym i owym razie punktem następnym będzie Berdyczów. Przez Pińsk na Berdyczów, lub przez Łuck na Berdyczów w każdym zaś razie kolej ta zbliży się do Kijowa. Wyobraźmy sobie, żeśmy odstąpili projektu kolei moskiewsko-kijowskiej; cóż wtedy nastąpi? Jak tylko się uskuteczni połączenie Odessy z Chorbowem przez Kremienczug i Połtawę, wnet z podolskiej i kijowskiej gubernii posłyszymy narzekania, i narzekania słuszne, na trudny stan rzeczy, na stagnacyę gospodarstwa rolniczego i przemysłu, na niepodobieństwo współzawodniczenia w Odessie z produktami przybywającemi tam od Kremienczuga. Według wszelkiego do prawdy podobieństwa, do tych skarg przyłączyłaby się i Odessa, dla której ważną jest rzeczą, by przy jej porcie pozostało zawsze znaczenie głównego targu na cały południowo-zachodni kraj. Linija nareszcie między Kijowem, Berdyczowem a Bałtą ma ważne strategiczne znaczenie, które potężnie zaważy na szali. Wszystko to razem zmusi do jak najrychlejszego zbudowania, nie oczekując na gałęź z Kurska do Kijowa, kolei żelaznej między Bałtą, Berdyczowem a Kijowem, a na spotkanie tej linii zbliży się już linija warszawsko-brzeska. W ten sposób Podole, Wołyń i sam Kijów związanemi będą z Warszawą, nie mając kolei, którąby je łączyła z centralnemi gubernijami Rosyi. Utworzą się w ten sposób silne attrakcye, z któremi tem trudniej będzie walczyć, że i sam południowo-zachodni kraj, a do tego jeszcze wszystkie warstwy jego zaludnienia interesowane będą w utrzymaniu ich. Można nawet zapytać, ku której stronie będzie wtedy mocniej ciążyć sama Odessa, ku Warszawie czy ku Moskwie; i nie ma wątpliwości co do odpowiedzi na to zapytanie. Lecz tego mało: odstąpiwszy od bezpośredniego połączenia Moskwy z Kijowem odstępujemy przez to samo i od linii, któraby łączyła Moskwę z prowincyami produkującemi konopie i przemysłową częścią gub. Czernichowskiej, a tymczasem w tę stronę będzie się coraz bardziej przedłużać dalszy ciąg rusko-dynaburskiej kolei, łącząc ją z doliną Dźwiny a oddzielając od doliny Wołgi. Czyż mamy potrzebę rozprawiać o skutkach takiego odciągania sił od gubernij centralnych w dwóch kierunkach, północno i południowo zachodnim? Czyż nie będzie to osłabieniem związków, przez dzieje (?) wyrobionych, tych związków, na których się wspiera życie narodowości rosyjskiej? Nie tylko Kijów, lecz i Smoleńsk, Brańsk, Czernichów będą całkiem odcięte od serca Rosyi. Czyż potrzeba wielkiej przezorności, by spostrzedz całe niebezpieczeństwo zmieniających się na taką skalę kierunków attrakcyj? Czyż to będzie robieniem słonia z muchy, gdy powiemy, nie zapominając już o względach politycznych, że ogromnej wagi interesa ekonomiczne, mające wszelkie prawo do obrony i opieki, uległyby wtenczas niesłusznej krzywdzie? Ryga pośpieszyła zbudować kolei do Dynaburga, gdyż obawiała się projektowanego połączenia bezpośrednio Dynaburga z Libawą, i chciała się zabezpieczyć przed grożnem współzawodnictwem. Dla czegóżby Moskwa i prowincye około niej leżące nie miały bronić owych interesów a patrzeć z założonemi rękami, jak się od nich usuwać będą naprzód prowincye produkujące konopie, a potem cała kraina tytoń rodząca? Warszawa ciągnie ku sobie Wołyń, a za nią cały kraj południowo-zachodni. Czyż serce rosyjskie nie powinno czuć boleści tego oderwania?“

Włochy.

Correspondance de Rome z d. 15 października zamieszcza artykuł o konwencyi z 15 września, jak twierdzą, pióra mgra. Merode, w którym wyłuszcza zapatrywanie się Rzymu na ten akt i zgwałtownością uderza na *Constitutionella* i *la France* za artykuły w tym przedmiocie pisane. Opuszczając polemikę z pomienionemi dziennikami, podajemy część polityczną artykułu.

Konwencya z 15 września nie przestaje poruszać umysłów we Włoszech w bardzo przeciwnym kierunku. W ogóle prasa rewolucyjna sypie grad obelg na dostojną osobę Cesarza, którego oskarża o działanie w celach ambicyi; prasa klerykalna nie zbyt oszczędza p. Drouyn de Lhuys z powodu depeszy jego z 12 września do p. Sartiges. Tylko sam Rzym zachowuje postawę pełną przyzwoitości, godności i umiarkowania. Dalekim on jest od oskarżania Cesarza, gdyż Rzym niewiedząc czego chce, co zamyśla uczynić, czeka. Jak wszyscy monarchowie, a może w stopniu wyższym niż inni monarchowie, Napoleon III jest narzędziem w rękach Opatrzności, a Opatrzność może mieć pozór w oczach rewolucyonistów opuszczenia Rzymu, działa ona jednak w istocie w interesie Rzymu, gdyż w Rzymie, głowie i sercu świata, skupia się życie katolickie, gdyż w Rzymie mieszka namiestnik Jezusa Chrystusa, stróż i zachowawca wiary, sprawiedliwości i cywilizacyi.

Katolicy przeświadczeni są o tem. W miarę jak wypadki gonią za sobą, pojęcia ludzi zacnych podnoszą się i ściślej przenikają wielkie prawdy, wielkie zasady, na których opiera się byt społeczeństwa ludzkiego.

Jeżeli nikt nie może naprzykład przewidzieć, co Papież uczyni jutro, każdy chrześcianin może z zupełną i całkowitą pewnością powiedzieć, czego Papież nie uczyni.

Papież nie naruszy sprawiedliwości, Papież nie poświęci niewinnego, Papież nie uczyni ofiary z prawdziwej wolności pod pozorem oswobodzenia ludów, Papież nie ustąpi żadnego z praw kościoła ś.

Zapewniają, że według konwencyi rząd włoski podejmuje się zapłacić dwie trzecie części długu papieskiego. Otóż Papież odrzuci to jako obelgę, jaką krwawą obrazę swego majestatu i godności wszystkich chrześcian, jako warunek niesłuszny i bezbożny, którego nie podpisał, którego niepodpisze nigdy.

Mówią również o utworzeniu nowej armii papieskiej, mającej zapewnić bezpieczeństwo wewnątrz i w mniemanych granicach państw kościelnych. Otóż Papież nie powziął dotąd i nie poweźmie, chyba z dobrą wiedzą, podobnego postanowienia. Nie da on się złudzić obietnicami Turynu, nie wyśle on po raz drugi katolików, pomiędzy których rewolucya wślizngłaby zdrajców, na rzeź przez żołnierzy piemonckich dokonywaną.

Słowem konwencya została zawartą z Turynem, poza obrębem wszelkiego współudziału Rzymu. Rzym nie ma obowiązku zwracać na to uwagi. Przyjmie on bez wątpienia z zwykłą sobie uprzejmością wyjaśnienia, jakie mu dać zechcą, lecz nie weźmie na siebie żadnego zobowiązania, nie przedsięweźmie żadnego środka, wypływającego z tego dziwnego aktu. Mógłżeby rozumnie działać inaczej bez ubliżenia sobie samemu i temu co winien swej sprawie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 października. Z funduszu pożyczkowego imienia „Rudolfa“ pod zarządem władzy gminnej miasta Krakowa zostającego Magistrat tutejszy udzielił w ciągu czasu od dnia 1go listopada 1862 r. do 31 października 1863 roku pożyczkę w ilości złr. 3,925 rzemieślnikom i przemysłowcom. Takową otrzymali:

1 bednarz złr. 50; 1 cieśla złr. 200; 1 fryzyer złr. 200; introligator złr. 100; dwóch jubilerów 400 złr. (jeden 150 złr., drugi 250 złr.); 1 kowal 100 złr.; 3 krawców 550 złr. (jeden 100 złr., drugi 200 a trzeci 250 złr.); 2 kuśnierzy 150 złr. (jeden 50 złr., drugi 100 złr.); 1 malarz 100 złr.; 3 modniarki po 100 złr.; 1 rękawicznik 100 złr.; 1 ślusarz 200 złr.; 1 stolarz 50 złr.; 1 szczotkarz 100 złr.; 10 szewców 975 złr. (z tych jeden 75 złr. a 9ciu po 100 złr.); 1 tokarz 100 złr.; 1 zegarmistrz 250 złr.

Fundusz pomieniony wynosił w roku 1862 3,425 złr. 29 centów; w roku zaś 1863 powiększył się o 243 złr. 54 cent. w. a., tak iż z końcem roku 1863 fundusz pomieniony wynosił 3,668 złr. 83 cent.

— Nie X. Semeneńko jak nam donoszono bawił tu taj temi dniami, lecz X. Hohenlohe wielki jałmużnik Ojca Sgo.

— Dzisiejszej nocy włamali się złodzieje do sklepu loteryjnego i tytuniowego na Małym Rynku w domu p. Wróblewskiej zniszczywszy zamki i kłódki, i zabrali pieniądze ile ich było, tudzież cygara w znacznej ilości. Trzech sprawców zostało już wyśledzonych, a prócz pieniędzy, które u jednego znaleziono, miał on 20 nowych pistoletów, jak o tem donosi *Krakauer Zeitung*.

— Dnia 13 b. m. z rana, powstał pożar na folwarku dworskim w Nicorze w obwodzie czortkowskim, w zabudowaniu, gdzie składano plewy i zgorzała stodoła, wielka stajnia, kilka pomniejszych budynków, 7 stert zboża i siana, wiele sprzętów gospodarskich i materyały drewniane. Szkoda ma wynosić 12 do 15,000 złr. w. a., a przyczyną tego nieszczęścia była prawdopodobnie nieostrożność sług w paleniu fajki.

— W sobotę 29go o godz. 10tej rano odprawionem będzie w Wieliczce w kościele OO. Reformatów nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Nikodema Bętkowskiego, Dra med., posła na sejm krajowy i członka Rady państwa, zmarłego w d. 19 b. m.

— Dnia 24go października było najwyższe ciepło 14°,6 najniższe 6°,4 stan bametru o godzinie 2éj po południu 326‴,40, o godzinie 10téj wieczór 326‴,67, o godzinie 6téj rano 25go 326‴,35, wiatr nader słaby północno-wschodni, stan nieba zmienny, rano 25go o godzinie 6tej temperatura powietrza + 6°,8 R.

— We środę dnia 26go października, S. Ewarysta papieża.

TEATR. We wtorek przeszły przedstawiono po raz pierwszy dramat w pięciu odsłonach, przełożony z francuskiego, pod tytułem: *„Oszustka paryska“*. Jestto z kolei drugi nowy dramat francuzki, pierwszym była *„Córka Gałganiarzy“* przedstawionym na tutejszéj scenie w tym nowym teatralnym roku, z końcem września rozpoczętym. Zalety któreśmy przyznali *„Córce Gałganiarzy“* są także w części własnością *„Oszustki paryskiéj“*. I tu nie ma tendencyi, a zatem i rozpraw socyalistyczno komunistycznych. Oba dramaty mają nawet jednę stronę spólną; według któréj podciągnąćby je można pod rubrykę sztuk *„kryminalnych“*. Bohaterkę w *„Córce Gałganiarzy*, oskarża w końcu sztuki pierwszy mąż o bigamią; bohaterka *„Oszustka paryska“* jest istotnie w najściślejszem tego słowa znaczeniu oszustką i złodziejką, a zatem należy także najsłuszniéj do sądu karnego Przewyższa ona nawet koleżankę swą z *„Córki Gałganiarzy“*, bo tamta przynajmniéj kocha się wprawdzie nie w drugim mężu lecz po za jego plecyma w jakimś doktorze; jest więc chociaż naganne i zbrodnicze jednak zawsze ludzkie uczucie, które gra w piersi Teresy, późniéj baronowéj Dartés i dla tego *„Córka Gałganiarzy“* jako sztuka wyżéj stoi od *„Oszustki paryskiéj“*, która jako złodziejka i oszustka par excellence należy tylko do kryminału a nie na scenę. I rzeczywiście sztuka o któréj piszemy, zastępuje tylko poniekąd sprawozdanie z procesu w sprawie karnéj, uobecnione przed oczyma widzów. Nie dość na oszustce samej, miesza się do sprawy, jak zwykle gdzie chodzi o oszustwo i kradzież, policya; i mamy też na scenie bardzo zręcznego ajenta policyjnego, który gra swą rolę doskonale, bo przez cały ciąg czasu nikt się nie spodziewał, aby w księciu Bellemonte ukrywał się ajent policyjny. Główną więc treścią była walka o lepsze między oszustką i ajentem, z obu stron rozwinięto wiele przebiegłości; policya zwyciężyła; oszustkę schwytano, a żeby dokończyć postępowania karnego, naczelnik przywołanéj straży policyjnéj feruje nawet wyrok na scenie, odpowiadając na czyjeś zapytanie, jaka kara czeka oszustkę, że ustawa oznacza za taką zbrodnią dziesięć lat ciężkiego więzienia. Brakło tylko obrońcy i przysięgłych, a byłby zupełny obraz procesu karnego. Estetycznéj wartości nie ma więc sztuka; jednak zająć może jako przedstawienie zręcznie powikłanéj sprawy kryminalnéj. Prócz pierwszego obrazu czyli odsłony pod tytułem: „Uczta składana“, w któréj znawcy życia paryskiego nie mogli poznać uczty zwykłéj w takich razach w Paryżu, ani też w niektórych jéj uczestniczkach np. szwaczkach, kwieciarkach, itp. paryskich szwaczek, kwieciarek itd., przedstawienie było dobre. P. Hofmanowna w roli oszustki, pani Kosińska w roli matki, p. Delchau, jako handlarz drzewa z prowincyi, p. Germanowna jako kupcowa chustek grali dobrze. Również odpowiednie były zapełnione role kapitana Lamberta przez p. Baranowskiego, Julii przez panią Szymańską, Mendozy przez p. Szymańskiego.

Do główniejszych ról w téj sztuce należy także rola młodego Montriszarda, którą grał p. Pieniążek. O p. Pieniążku, który w tym kursie teatralnym występował bardzo często, dotąd jeszcześmy nie wspominali. Milczenie nasze dotychczasowe pochodziło ztąd, żeśmy chcieli się pierwéj rozpatrzyć się w grze od niedawna występującego na scenie młodego aspiranta, chcieliśmy rozpoznać siły jego przyrodzone i ich kierunek, zanim wydamy zdanie. Przed wielkanocą wystąpił był p. Pieniążek raz tylko na tutejszéj scenie, późniéj występował podobno na prowincyi; w ciągu miesiąca tegorocznego zimowego kursu widzieliśmy go w kilku mniejszych a kilku nieco znaczniejszych, samodzielniejszych rolach. Do rzędu ostatnich zaliczymy Gustawa w „Nowomodnych Zalotach“ Lubomira rotmistrza w „Geldhabie“, Doktora w „Córce Gałganiarzy“, Wydzierskiego w „Starych Wiarusach“ a wreszcie młodego Montriszarda w „Oszustce“. Pierwszą i dotychczas najgłówniejszą zaletą p. Pieniążka jest doskonałe wyuczenie się roli; co się zaś gry tyczy, musimy wyznać, że początkujący artysta grał we właściwem znaczeniu tego wyrazu dopiero raz jeden tj. w roli Montriszarda. Rolę tę młodego studenta, którego wuj wysłał do Paryża dla uczenia się prawa, a on tymczasem porobił znajomości nie z jurysprudencyą, lecz z innemi studentami rodzaju żeńskiego, grał p. Pieniążek z życiem i prawdą, czego nie możemy powiedzieć o rolach, które poprzedziły dopiero wspomnianą. Wprawdzie niektóre z nich były same przez się gotowe, jak np. rola Gustawa albo Wydzierskiego; ale rotmistrz Lubomir recytował tylko swą rolę; a doktor Verdier chyba o tyle rozwinął akcyi, że zmuszony był na scenie użyć szpady i stanąć przeciwnikowi. Dla czego zaś baronowa tak ogniście kochała się w doktorze, tego nie mogliśmy odgadnąć. P. Pieniążek ma głos miły, jednak jeszcze brak mu większego dźwięku; w chwilach, w których chodzi o wyrażenie głębszego uczucia, głos przechodzi w chłopięce kwilenie. W deklamacyi brak miary; nacisk nie zawszę pada na wyraz, który jest istotnym ale na ten, który się nawinie przypadkiem w chwili podniesienia głosu. Ucharakteryzowanie twarzy zawsze prawie jednakie; w ogóle ile nam się zdaje, w tym właśnie względzie brak wydatnéj fizyonomii robić będzie zawsze nie małe trudności przyszłemu artyście.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w Krakauer Ztg i Gaz. Lwowskiéj.

Zawiadomienia: C. k. sąd obw. tarnopolski p. Józefa Piątkowskiego o wydanym mu przez p. Wincentego Reisnberger pozwie o ekstab. sumy 1000 rsr. z części dóbr Czernichowce i Wierniaki, term. ust. rozprawy 20 grudnia; kurator Dr Frühling, zast. Dr Weisstein. — C. k. sąd kraj. lwowski Franciszka Schrotta o ekstab. z dóbr Brusa prawa prowadzenia fabryki miedzi oraz zobowiązania dodatku z zarządu Lubaczowskiegó 200 sągów drzewa; kurator Dr Malinowski.

Zawezwania: C. k. sąd kraj. lwowski posiadacza obligacyi za liwetunki w naturze na 110 złr. $34^4/_8$ kr. wydanej gminie Grybów w obw. sandeckim.— Tenże sąd posiadacza obligacyi pożyczkowej na 25 złr. $54^1/_8$ kr. oraz obligacy za liwerunki w naturze na 30 złr. $46^4/_8$ gminie Czacz w obw. jasielskim wydanej, w ciągu roku 6 tygodni i 3 dni.

Licytacye: W d. 7 grudnia w Krakowie sprzedaż dóbr Gaj z Bryczyną Górną i Kotarkówką; cena 34,452 złr. 60 kr. — Do d. 31 października oferty we Lwowie na rozebranie mostu na Dunajcu i materyał drewniany z rozebrania wynikający.-

Posady: Kilku aktuaryuszów powiatowych w okręgu zarządu lwowskiego; podania do 8 listop.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 25 października. Wczoraj także bardzo mało zwieziono zboża z Królestwa Polskiego na granicę. W ogóle zaledwie 500 korcy na wszystkich punktach. Płacono małe partye żyta po 18 do 19 złp.; pszenicę 27 do 28 złp. Na przyszłe dostawy ofiarowali niektórzy właściciele niższe ceny, lecz nie chciano w żadne wchodzić umowy z powodu niepewności dostawy i żądania pieniędzy wszystkich z góry. Na targu krakowskim dzisiaj poszukiwano żyta i pszenicy do Prus, lecz żyta wcale tu nie było, a pszenicy kilkaset korcy sprzedano po 31, 32 do $32^1/_2$ złp. Na dostawę w przyszłym tygodniu sprzedano także kilkaset korcy po 32 złp. Żyto na miejscową potrzebę dochodziło do 5 złr. Pszenica mało kupowana; a inne artykuły bez zmiany.

Kraków 25go października. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·45, żyto 2·30, jęczmień

---

klasyczny poemat o dwunastu pieśniach, mozolnie opracowany przez potężne głowy inżynierów naczelnych, cudotworców dziewietnastego stólecia.

Nie od rzeczy wymienić na tem miejscu tytuły dwóch dzieł złożonych świeżo na biórze akademii nauk. Najprzód pierwszy tom traktatu elementarnego chemii (Traité elementaire de Chimie) przez pana Wurtz, profesora paryzkiego wydziału medycznego. Autor mówi jasno a zwięźle o rozmaitych zastósowaniach chemii do fizyologii, patologi, farmacyi i hygieny. Znawcy twierdzą, że to najlepsza książka w tym przedmiocie.

Jednocześnie profesor chemii Berthelot wydał swój roczny wykład dla większej publiczności, miany w kolegium francuzkiem. Tom wyszedł pod napisem: *„Leçons sur les Méthodes générales de Synthese en Chimie organique.“* Autor wykazuje, że kombinacye materyj w jestestwach organicznych zupełnie są takie same, jakich natura użyła w kombinowaniu kruszców.

„Nauki upraszczają się w miarę doskonalenia, i przez interwencyę sił już znanych dążą do wyjaśnienia zjawisk jeszcze niewytłómaczonych.“ To twierdzenie objawione na pierwszej lekcyi profesor kursem swoim usprawiedliwił.

Nagroda cesarska 100,000 franków za najznakomitszy utwór malarza, rzeźbiarza lub architekta, oznajmiona artystom przy rozdaniu nagród, ciągłe wywołuje nagany; tutejsi krytycy, do których i pan Lasteyrie należy, oświadczyli się wprost przeciwnymi nagradzaniu pieniężnemu artystów. „Geniusz — woła ten akademik w swej ostatniej rozprawie — powinien odbierać hołdy, nie prymy.“ Inni deklamują podobnie.

Mniej liryczny Karol Blanc pochwala dekret monarszy, ale twierdzi, że zastósowanie go będzie trudne.

Co na ten konkurs przyniesie architekt? Czy projekt na papierze, lub też skończone dzieło, jak to, którego wymagać będą od rzeźbiarza i malarza? Czy nie lepiejby usunąć ze szranków architekta, a natomiast przywołać malarzy i rzeźbiarzy z zagranicy? Nagroda 100,000 franków stałaby się naówczas wyższym celem, oraz wywołałaby nauczające porównania szkół kwitnących obecnie w Europie.

Uwagi Blanc'a mogą być słuszne, ale zadaniem wystaw powszechnych jest właśnie to czego żąda. Zdaniem naszem główną wadą tej nagrody, że nią ma dowolnie rozporządzać instytut. Na trzydziestu członków, z których komisya złożona, dziewięciu należy do akademii sztuk pięknych; w takim razie łatwo jej będzie pozyskać sześć głosów stanowiących konieczną większość. Bogdajby okazała się światlejszą i sprawiedliwszą niż kiedy rozdawała nagrody rzymskie zawsze najpotulniejszym wychowańcom.

Tegoroczne premia, dzięki cesarskiemu dekretowi, padły sprawiedliwiej. Przedmiot zadany malarzom był *Homer na wyspie Syros*, wedle sielanki Andrzeja Chénier. „Trzej pasterze odepchnąwszy psów chcących kąsać wieszcza, przyjmują go z uszanowaniem czci pełnem.“ Nagrodę, o którą konkurowało ośmiu uczniów, otrzymał p. Diogenes - Ulisses - Napoleon Maillart, uczeń Coigneta. Obraz wykonany wdzięcznie: Homer w białej draperyi, strudzony długą drogą, siada na kamieniu pod cieniem drzew rozłożystych; młody pasterz ujmuje go za rękę troskliwie; dwaj drudzy powstrzymują psy gniewne.

Znać życie w tym obrazie. Widać, że żywej krwi dolano szkole rzymskiej, dając jej więcej swobody. Zauważano także, że nagrodę otrzymał obiecujący młodzieniec dwudziestotrzechletni, nie jak dawniej, jakaś wierna tradycyom mierność podtatusiała.

Zabijacz lwów, Gérard utopił się przypadkiem w jeziorze, gdzieś w środkowej Afryce, gdzie się niedawno wybrał na nowe, naukowe polowanie. Siostra jego zamieszkała w Nicei, dowiedziawszy się przypadkiem z gazety o śmierci brata, padła nie żywa pod ciosem piorującej apopleksyi.

W Hawrze dnia 15go b. m. dało się uczuć dość mocne trzęsienie ziemi. Było to około dziesiątej wieczorem. Wstrząśnienie silne przeraziło do tyla mieszkańców, że z łóżek w nocnym stroju powybiegali na ulicę. Najważniejszy ten, bo pierwszy od stworzenia świata, podobny wypadek w północnej Francyi kronikarz paryzki wielkiemi literami na tem miejscu zapisuje.

P. S. Składając list, dowiadujemy się, że trzęsienie ziemi w Hawrze było *sztuczne*. Spowodowało je wysadzenie miny podmorskiéj.

Nowe Książki.

Lwów. Jeszcze roku zeszłego odbijano tu dziełko pod tytułem: *„Nauka praktycznej stenografii podług systemu Gabelsbergera. Ułożył J. Poliński przez c. k. Komisyę egzaminacyjną w Wiedniu aprobowany i przez c. k. ministeryum stanu zatwierdzony nauczyciel stenografii na c. k. Akademii technicznej we Lwowie, członek centralnego towarzystwa stenografów w Wiedniu, jako też stowarzyszeń w Pradze Czeskiej i w Bernie. Lwów. Z drukarni i litografii Kornela Pillera 1863 r.“* Do dziś wyszło zeszytów 2. W form. 8ki. Zeszyt I ma tytułu i przedmoy kart 4. Rzeczy samej stronnic 32. Zeszyt II od str. 33 do 72 włącznie. Dzieło to, jeszcze niecałe, obejmować ma według zapowiedzi w przedmowie zeszytów 4 równych pierwszemu. W przedmiocie pisze autor: „Przy zastósowaniu *pojedynczych znaków* czyli liter Gabelsbergera do polskiego alfabetu stenograficznego poczyniłem li tylko takie odmiany, jakich koniecznie wymagała właściwość języka nie narażając wszakże w niczem prawdziwej istoty stenografii tj. *krótkości* i *wyrazistości*.“ — „Dla ułatwienia nauki stenografii poszedłem za przykładem słynnego wiedenskiego prof. Leopolda Conna.“ A wreszcie „Na podstawie tych samych zasad można także nabyć nauki stenografowania w języku ruskim.“

Wiedeń. *„Nauka stenografii polskiej przez Lubina Olewińskiego profesora stenografii polskiej przy c. k. Wszechnicy we Lwowie. W Wiedniu. Nakładem autora. Z drukarni L. K. Zamarskiego i K. Dittmarscha 1864“* na końcu dodano *„Stenograficznemi czcionkami ruchomemi K. Faulmana.“* Po tytule *Treść* (rejestr), str. 2. Przedwstępnych wiadomości bez tytułu str. XII. Poczem idzie *Wstęp* i rzecz sama, czego str. 150 wraz z dodaną kartą obejmującą *„poprawki pod czasdruku“*. W formacie 8ki sporej. Na str. XI i XI przedwstępnych wiadomości (historycznych) pisze p. Olewiński: „Przewodnikami moimi w ułożeniu niniejszej nauki stenografii polskiej, byli Rzymianin Tyro i Gabelsberger; ten co do znaków i wokalizacyi, tamten co do systemu, a to z tego powodu, że język nasz wykształcony na języku Rzymian ma z nim zbyt wiele podobieństwa co do swej budowy, aby się system Tyrona nie miał do niego nadać.“ „O ile praca odpowiedziała dobrym chęciom moim raczy publiczność łaskawie ocenić, znajdując zaletnemi postępy innych narodów itd.“ Praca ta p. Olewińskiego jest już dziełem całem, w sobie skończenem, systematycznie, jak jaka gramatyka polska praktyczna, ułożonem.

2·28, owies 1·25, groch —, bób —, proso —, tatarka —, kukurudza —, ziemniaki 1·12½, drzewo twarde (za siągę) —, miękkie —, siano (za cetnar) 1·25, słoma 0·85, konicz na paszę —.

Głogów 21go października. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·04, żyto 2·10, jęczmień 1·50, owies 1·30, groch 3·50, bób 3·50, proso —, tatarka 1·80, kukurydza —, ziemniaki 1·25, drzewo twarde (za siągę) 8·50, miękkie 6·00, siano (za cetnar) 1·15, słoma 0·75, konicz na paszę 1·50.

Gorlice 18go października. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·03, żyto 2·16, jęczmień 2·11, owies 1·30, groch 4·10, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·10, drzewo twarde (za siągę) 11·00, miękkie 8·00, siano (za cetnar) 1·30, słoma 0·75, konicz na paszę —.

Gdańsk dnia 22 października. W upłynionym tygodniu z wyjątkiem 2 dni dżdżystych mieliśmy powietrze wiosenne.

Targi angielskie cokolwiek mocniejsze, w cenach się nie zmieniły, dowozy zagraniczne w stosunku do zeszłorocznych zmniejszyły się o 10 proc., a i krajowej pszenicy są szczupłe; gospodarze bowiem dla wysokich cen jęczmienia wolą z pszenicą się wstrzymać, a młócą jęczmień ażeby z cen korzystać. Targi prowincyonalne słabiej od londyńskiego się trzymały.

We Francyi popyt był dobry, dla wyższych jednakże żądań sprzedającech sprzedaż była trudna.

W Belgii i Holandyi przy dobrem żądaniu ceny się utrzymały.

Na naszej giełdzie na stare jasne pszenice żądanie było nie złe po cenach zeszłotygodniowych, na świeże trudniej, i to tylko po niższych cenach dawały się umieszczać. Żyto łatwy miało odbyt po cenach nieco wyższych.

W ciągu tygodnia sprzedano:

Pszenicy łasztów 1,300, żyta 400, jęczmienia 60, grochu 80.

Płacono za łaszt	wagi holl.	gul. prus.	wagi pol.	korz. złp.	gr.	warsz. złp.	gr.
Pszenicy od	12⅞—1[illegible]	365—390	240—244	36	17	39	—
„ zeszł.	130—132	380—400	245—249	38	4	40	—
„	13⅔—13⅚	400—425	250 255	40	—	45	20
świeżej „	117—125	282—350	220—235	27	28	34	25
Żyta star. „	115—120	215—220	217—226	21	5	21	24
świeżej „	125—129	232½—246	235—240	22	25	24	18
Grochu „	—	255—303	—	25	18	30	5

Toruń przebyło:

Pszenicy łasztów 236, żyta ł. 67, grochu 15, siemienia 24, belek sosnowych i okrąglaków 21095, dębowych 1750 bali i klepek 532 łasztów.

Stan wody 3' 8".

Kursa zamian: Londyn 6·20⅛. — Hamburg 151⅝. — Amsterdam 142¼.

Aleksander Makowski.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Elberfeld 24 paźdz. Dzisiejsza *Elberf. Ztg* donosi: W traktacie pokoju zamieszczony został artykuł obowiązujący Danię do wynagrodzenia szkód za zabrane statki niemieckie.

Lubeka 24 paźdz. wieczór. Słychać z dobrego źródła berlińskiego, że Lauenburg nie będzie zniewolonym do spłacenia części długów publicznych Danii, ani do zwrotu kosztów wojennych, lecz tylko do udziału w kosztach egzekucyi związkowej.

Paryż 23 października wieczór. *La France* utrzymuje, że po odwidzinach Cesarza Napoleona w Nicei, Cesarz rosyjski przybędzie do Compiègne w odwidziny. *La France* zamieszcza wylmki z broszury wczoraj wyszłej, które dowodzą, że konwencya wrześniowa w niwecz obróciła uchwałę parlamentu włoskiego, stanowiącą Rzym stolicą Włoch. Broszurę tę uważa *La France* za wyszłą z pióra urzędowego.

Paryż 24 października wieczór. Dzienniki wieczorne dzisiejsze mówią: Cesarz jedzie do Nicei we środę albo we czwartek. *La France* donosi: Wieść niesie, że obaj Cesarze zjadą się na innem miejscu a nie w Nicei. P. Bismark przybędzie jutro do Paryża. Jacht cesarski „L'Aigle" popłynie do Nicei. Rząd turyński zażąda od Izb 30 milionów na koszta przeniesienia stolicy.

Paryż 24 paźdz. wieczór (*N. fr. Pr.*) Cesarz jedzie we środę, a w sobotę wraca. Towarzyszą mu jenerał Fleery i admirał Jurien. Jeszcze niewiadomo, gdzie spotkanie nastąpi. Francya będzie może wmieszaną w wojnę między Brazylią a Montevideo, gdyż jedna korweta francuska została zatopioną. Może i z Paragwają przyjdzie także do wojny. Dwór przenosi się 10go listopada do Compiègne.

Turyn 23 paźdz. w południe. Miasto zupełnie spokojne; nigdzie nie dostrzedz śladu wzburzenia. Prawie wszyscy senatorowie i deputowani już tu przybyli. Proklamacye syndyka, komendy gwardyi narodowej, odezwy stowarzyszeń rzemieślniczych zalecają spokojność i porządek, a dzienniki przemawiają pojednawczo. W ogóle jest nadzieja, że porządek podczas zebrania parlamentu nie będzie naruszony.

Turyn 24 paźdz. Izba została dziś otwartą. Miasto spokojne; nie rozstawiono wcale sił wojskowych.

Zapowiedziany zjazd Cesarza Napoleona z Cesarzem Aleksandrem odwrócił uwagę świata politycznego nawet od konwencyi 15go września. Do tej chwili nie odebraliśmy wiadomości o wyjeździe Cesarza Napoleona. W Paryżu 23go nie wiedziano jeszcze, kiedy Cesarz uda się do Nicei. *Mémorial Diplomatique* z dnia tego stanowczo twierdzi, że dzień zjazdu nie jest naznaczony.

To, cośmy od początku twierdzili, potwierdza się dzisiaj. *Indépendance Belge* donosi, że spotkanie się dwóch Cesarzów zależy ostatecznie od odpowiedzi Cesarza Aleksandra na list Cesarza Napoleona wręczony w Miluzie przez jenerała Fleury; a nasz korespondent paryzki, zawiadamiając nas o nadejściu tej odpowiedzi do Saint-Cloud twierdzi, jak zresztą łatwo było się domyśleć, że cała ta korespondencya tyczyła się sprawy polskiej. Korespondent paryzki do *Pressy* wiedeńskiej aczkolwiek nie wierzy w przymierze francuzko-rosyjskie, zapewnia także, że Cesarz Napoleon chce wymódz na Carze niejakie ustępstwa w sprawie polskiej, a p. Hamburger ma głównie pracować nad zbliżeniem się Rosyi do Francyi.

Naturalnie, że treść odpowiedzi Cesarza Aleksandra nie jest jeszcze wiadomą; po jej odebraniu Cesarz zwołał radę ministrów, a na niej zapewne stanowcze zapadnie postanowienie co do wyjazdu.

Mówią, że cesarz Napoleon żądał także od cara przyrzeczenia, iż przyjedzie na kilka dni do Compiègne, gdzie niebawem przeniesie się dwór francuski. Wyżej umieszczona depesza donosi, że *La France* zapowiada przybycie cara do Compiègne. Doniesienie zaś z Berlina, zapowiadające przyjazd tam ks. Gorczakowa w d. 27 bm., osłabićby mogło nieco znaczenie polityczne zjazdu dwóch cesarzów. Ks. Gorczakow czekać ma w Berlinie powrotu Cesarza Aleksandra i p. Bismarka.

La France umieszcza artykuł wstępny pod tytułem „Cesarz Aleksander we Francyi". Twierdzi ona, że aczkolwiek przyjazd cara spowodowany został jedynie pieczołowitością jego o zdrowie cesarzowej, jednak ma on niezaprzeczone znaczenie już dla tego samego, że jest wskazówką, iż stosunki między dwoma cesarzami uczyniły przyjazd ten możliwym. *La France* mówi zaś, że przed rokiem a nawet jeszcze przed trzema miesiącami rzeczy inaczej stały. Francya jednak nie zmieniła swojej polityki, a jak wtedy tak i teraz broni i popiera te same zasady; lecz mocarstwa, które sprzeciwiały się jej widokom, zaczynają się przekonywać o jej dobrych zamiarach i przekonały się już, że polityka jej nie jest polityką wojny lub agitacyi, ale zmierza do rozwiązania. Z tego punktu widzenia zapatruje się *La France* na przyjazd cara i dobrze sobie ztąd wróży — zapewne dla kongresu.

Artykuł *Opinion Nationale*, o którym wczoraj wspomnieliśmy, wywołał gwałtowną odpowiedź *Norda*.

W Nicei ustało, jak się zdaje, *incognito* cesarstwa rosyjskich. Za ich tam przybyciem przedstawili się im wszyscy obecni Moskale, tudzież prefekt, municypalność i jenerał Correa. Cesarz wyraził swoje zadowolenie, że się w tak pięknym znajduje kraju. Księżniczka Dagmara i carewicz oczekiwani są w Nicei.

Zdaje się rzeczą prawdopodobną, że i Wiktor Emanuel tam przybędzie. *Pays* donosi, że ma on oddać wiytę cesarzowéj rosyjskiéj.

Dziś nadeszłe wiadomości zapewniają, że p. Bismark będzie się widział z cesarzem Napoleonem dopiero po powrocie tegoż z Nicei.

Wanderer podaje jako wieść, że skutkiem zjazdu dwóch Cesarzów nastąpi zwołanie kongresu monarchów do Paryża w imieniu nie już samego Cesarza Napoleona, lecz oraz i Cesarza Aleksandra. Dotychczas nie napotkaliśmy tego doniesienia w żadnym innym dzienniku; jeżeli jest ono tylko kombinacyą wymyśloną, to ma za sobą nowość.

Z powodu wczorajszego doniesienia *N. fr. Presse* i *Wanderera* o podaniu się hr. Rechberga ponownie do dymisyi i układach prowadzonych z hr. Mensdorff-Pouilly gubernatorem Galicyi względem objęcia przezeń teki spraw zagranicznych, mówi dziś *Vaterland*, że Fmp. hr. Mensdorff tylko w przejeździe do swoich dóbr na Morawie bawił w Wiedniu. Prawdą jest, że hr. Rechberg już nieraz podawał się o uwolnienie i nieraz hr. Mensdorff miał sobie ofiarowaną po nim posadę, lecz zawsze odmawiał. Hr. Rechberg za każdym ważnym krokiem politycznym zwraca uwagę na trudność położenia i usunąć się pragnie, jeśliby tylko przez to zdołał ułatwić położenie.

Według tych wyjaśnień, zdawałoby się, że hr. Rechberg gotów ustąpić zawsze, skoroby zmiana polityki rządu austryackiego wymagała, aby dla niej poświęcić ministra, lub też gdyby trzeba było tej zmianie nadać pewną cechę manifestacyjną. W tej zaś chwili potrzeby tej niepodobna dostrzedz. Onegdaj rozesłano już z Wiednia na wszystkie strony telegrafy o dymisyi hr. Rechberga i powołaniu w jego miejsce hr. Mensdorffa-Pouilly, a wczoraj znów te same wiadomości odtelegrafowane do Wiednia służą na poparcie doniesień wiedeńskich.

O. D. Post popiera zdanie powyższe, twierdząc podobnie jak *Vaterland*, że narady hr. Mensdorffa w ministeryum tyczyły się spraw galicyjskich a nie objęcia teki. *N. f. Presse* utrzymuje, że N. Pan nie przyjął dymisyi hr. Rechberga, a głównym tego powodem były układy ostatniemi czasy rozpoczęte z Tuilleryami, które mogą przynieść rezultat taki, że jego następstwem byłoby uznanie Włoch pod zastrzeżeniami wiążącemi nietylko Włochy lecz i Francyą; Austrya usunęłaby się zaś od wdawania się w sprawę rzymską. *Botschafter* zapewnia również, że dwór rzymski nie może liczyć na Austryę, i że stosunki Austryi z Francyą wielce się polepszyły temi dniami.

Ukazał się w *Constitutionnelu* zapowiedziany artykuł z powodu rozmowy p. Drouyn de Lhuys z p. Nigrą, o czem wczoraj wspomnieliśmy. Pan Limayrac twierdzi, że konwencya jak była zawartą tak i wykonaną zostanie z dobrą wiarą; a następnie zbija przesadę stronnictw skrajnych zarówno rewolucyjnego jak i legitymistowskiego „które przeistaczają najwyraźniejsze brzmienie" tej umowy. *Patrie* zapewnia, że na posłuchaniu margr. Pepoli u Cesarza Napoleona była jednozgodność zupełna co do sposobu tłómaczenia i zapatrywania się na konwencyę. Nie wiemy jeszcze, jakie znaczenie wypada przywiązywać do broszury, o której doniosła wczoraj depesza. Wiemy tylko, że od kilku dni zapowiadano broszurę pana Lemercier. Korespondent paryski do *Indépendance belge* donosi, że nadeszła z Wiednia nota księcia Grammonta, w której tenże zawiadamia, że hr. Rechberg nagle zmienił zdanie. W początkach chciał się on zachować zupełnie biernie w obec konwencyi i walczył z pp. Schmerlingiem i Plenerem, którzy doradzali zbliżenie się do Francyi, teraz przeciwnie, idzie on od nich dalej i chce nawet uznać Włochy pod warunkiem, że Francya wymoże na rządzie włoskim zrzeczenie się Wenecyi. Korespondent dodaje, że gabinet paryski niechce się do tego zobowiązać i jedynie ofiaruje się za pośrednika między Wiedniem i Turynem. Hr. Rechberg nie zwątpił jednak jeszcze, że nakłoni Francyę do swoich widoków, mianowicie czyniąc ustępstwa w sprawie handlowej. Inny korespondent *Indépendance* zapewnia, że w Paryżu nic nie wiedzą o takiej nocie austryackiej, jaką podał *Le Monde*, a którą my powtarzamy dziś na czele dziennika naszego, owszem każe on wnosić, że w sprawie tej gabinet wiedeński zajął względem Francyi stanowisko zupełnie pojednawcze.

Memorial Diplomatique zapewnia zaś, że gabinet wiedeński zadawalnia się rękojmiami, które Francya zapisała w konwencyi, i jedynie podpis Francyi uważa za ważny. Dalej, że zobowiązał się nie wpływać na postanowienie rządu papieskiego, a gdyby go zapytał Ojciec święty, doradzałby mu przyjąć po prostu nowo stworzone położenie rzeczy. Austrya zastrzega tylko sobie prawa swoje jako mocarstwo katolickie, jeżeliby wypadki przechyliły szalę na jedną lub drugą stronę. Szukać więc może trzeba prawdy między doniesieniami *Monde* i *Memorial*. Ten ostatni nie wspomina o żadnej nocie, lecz jedynie określa stanowisko gabinetu wiedeńskiego.

Mémorial zapewnia także, że gabinet madrycki oświadczył, iż nie chce bynajmniej przeszkadzać wykonaniu konwencyi i polega na Francyi co do wykonania litery traktatu, a jak dotąd, Hiszpania nie ma nic do zarzucenia ze stanowiska katolickiego tekstowi konwencyi.

Aczkolwiek Garibaldi potępił konwencyę w liście umieszczonym w *Diritto*, jednak w innym liście do swojego przyjaciela Avezzano oświadczył, że nie opuści Kaprery, a zatem nie wystąpi w parlamencie przeciw konwencyi. Nikt nie wątpi o większości w Izbach za konwencyą. Zresztą, rząd turyński zdaje się być zdecydowanym do oparcia się wszelkiéj agitacyi i wszelkim zamachom. Dzienniki, które przyniosły protestacyę Garibaldego, zostały skonfiskowane przez policyę. Opinia publiczna przychodzi rządowi w pomoc, a stowarzyszenie robotników w Turynie zaleca ludowi spokojność i godne zachowanie się.

Według zapewnień *Oestr. Ztg*, pokój z Danią stanąć ma jeszcze w tym tygodniu. Toż samo mówi berlińska *Bank u. H. Ztg*, a *Dresdn. Journal* dodaje, że król Pruski przystał już na układy. Według *Wiener Abendpost*, pełnomocnicy duńscy są już także gotowi do podpisania traktatu pokoju. Zapewne więc jeszcze rozchodzić się będzie o jakie drobne wątpliwości.

Telegrafowane wczoraj oświadczenie urzędowego dziennika pruskiego o uchwale sejmu lauenburskiego i nieprzyjęciu jej przez Prusy wydaje się raczej być podobnem do owego znanego w bajce zastrzeżenia, iż jagody zapewne nie dojrzały. *Nordd. allg. Ztg* pospieszyła się co do Lauenburga z swojem: „nie przyjmuję", zanimby *Wiener Ztg* rzec mogła: „nie pozwolę".

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 25 paźdz. wieczór. *General Correspondenz* pisze: W zarządzie wielu komitatów węgierskich nastąpić mają bezzwłocznie zmiany osób; a wydane w tym względzie postanowienie cesarskie już doszło do rąk Kancelaryi nadwornej węgierskiej. — Dzisiaj odbyło się posiedzenie konferencyi pokojowej. Układy idą pomyślnie.

Turyn 24 paźdz. po południu. Dziś nastąpiło otwarcie Izby. Jenerał minister Lamarmora przedłożył Izbie akt konwencyi z 15go września, tudzież korespondencyę dyplomatyczną. Lanza złożył projekt przeniesienia stolicy i żądanie kredytu 7 milionów na koszta przeniesienia stolicy. Przedstawienie ministeryalne oświadcza, iż sankcyonowanie konwencyi jest polityczną koniecznością, i wyraża przekonanie, że korzyści stąd wynikłe przewyższają o wiele szkody; stwierdza, iż przeniesienie stolicy nakłada wielkie ofiary, ale ma ono przygotować oddalenie wojsk obcych z ziemi włoskiej i zadawalniające ostateczne rozstrzygnięcie kwestyi rzymskiej. Izba przyjęła wniosek względem wyznaczenia komisyi z 9-ciu członków złożonej dla dochodzenia wypadków turyńskich.

Turyn 25 października. Posiedzenia Izby odroczone aż do czasu później oznaczyć się mającego.

Kursa: Wiedeń 25 października wieczór. Kolej północna 1895. — Akcye kredytowe 176.70 — Losy z r. 1860 92·75. — Losy z r. 1864 84·70 — Paryż 24 października. Renta 64·60.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Ksawery Masłowski.

Ogłoszenie licytacyi.

N. 17879. (1387)

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem dostawy odzieży dla pachołków magistratualnych i woźnych miejskich na rok 1865, odbędzie się w dniu 30 października 1864 r. w gmachu Magistratu w biórze I departamentu w zwykłych godzinach kancelaryjnych publiczna licytacya za ofertami, które w przytomności oferentów o 6ej wieczór tegoż dnia odpieczętowane będą.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie złr. 829 cent. 82 w. a.

Wadyum wynosi 83 złr. Deklaracye pisemne przyjmowane będą.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze I departamentu.

Kraków dnia 21 października 1864.

L. 16,793. (1388-1-3)

Propinacya do wydzierżawienia.

Prawo propinacyi w dobrach Niepołomice, a mianowicie: w sekcyi Iszej, składającej się z miejsc: Niepołomice, Wola Batorska, Zabierzów, Wola Zabierzowska, Nowa wieś i Chobota; — i w sekcyi IVej, składającej się z miejsc: Damianice, Stanisławice, Cikowice i Kłaj z attynencyami Poszyna i Targowisko, — jest na czas od 1go listopada 1864 r. do końca grudnia 1867 r. do wydzierżawienia.

Chęć dzierżawienia mający, mają swe pisemne oferty zaopatrzone w 10% wadium ceny wywołania najdalej do 14go listopada 1864 r. do godziny dwunastej w południe, w Prezydyum c. k. Dyrekcyi finansowej krajowej w Krakowie wnieść i w tychże się deklarować, że warunki dzierżawy, które w ubikacyach c. k. Prefektury w Niepołomicach przejrzeć można, są im znane, i że się tymże bezwarunkowo poddają.

Cena wywołania wynosi:

na Iszą sekcyę rocznie 8,050 złr. w. a.

„ IVtą „ „ 2,700 „ „

Dzierżawa zaraz po zawarciu kontraktu temu, kto ją nabędzie, zostanie oddaną, do tego czasu zaś na rachunek nabywcy administrowaną będzie, dla tego dzierżawca obowiązany jest kontraktowy czynsz dzierżawny od 1go listopada 1864 r. począwszy płacić, czysty zaś dochód prowadzonej na jego rachunek administracyi wykazany i zwrócony mu będzie.

Z c. k. Dyrekcyi finansowej krajowej.

W Krakowie dnia 22 października 1864 r.

Trzy Kamienice w Gminie VI na Kazimierzu przy Krakowie pod Nr. 88, 89 i 90 oznaczone, są do sprzedania.

Chęć kupienia mający zechcą się bez wszelkiego pośrednictwa wprost do właściciela mieszkającego w Krakowie, przy Małym Rynku pod L. 431/61, listownie franco lub ustnie zgłosić. (1403-3)

HANDEL
Korzeni i Win
MIKOŁAJA JAWORNICKIEGO

w Głównym Rynku pod L. 39
w domu W^go^ *Kirchmayera*
W KRAKOWIE,
otrzymał świeży transport

HERBATY

prawdziwej (1038-14-)
karawanowej
z Kazania,

w paczkach oryginalnych oplombowanych po, 1/4, 1/2 i 1 funtowych po cenach 3, 4 5, 6, 7 i 10 złr. w. a.

---

22 LATA POWODZENIA
COPAHINE MÉGE p. JOZEAU,

Aptekarza na ulicy St. Quentin N. 22 w Paryżu

Lekarstwo to potwierdzone przez cesarską akademię medyczną, nagrodzone zostało złotym medalem przez szpitale paryzkie. W szpitalach londyńskich również przyjętem zostało. Jest to jedyna preparacya, mająca powierzchowność niezdradzającą tajemnicy, przyjemna dla smaku i łatwa do zażycia. W sześć dni najdłużéj leczy rzeżączki i wszelkie słabości zaraźliwe.

Skład w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego, — w Warszawie: u p. Galle, — i w Wilnie u p. Chrościckiego. (871-18-)

Wielkie Frankfurckie Losowanie Wygranych Państwa
dnia 23 i 24 Listopada 1864.

Wygrane złotych 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 5.000, 4.000, 3.000, 2.000, 117 po 300, 333 po 100 itd.

Losowanie to zawiera niezmierną ilość znacznych wygranych; wszystkich losów jest 28.000, między temi 16.800 wygrywa. Cały los oryginalny kosztuje zł. 6, — pół losu zł. 3 — ćwierć losu zł. 1 c. 50. — Plany i listy ciągnienia bezpłatnie. Najpunktualniejsze i najspieszniejsze uskutecznienie poleceń przez dom bankowy (1389-1-12) T

H. L. Neuwall in Frankfurt a. M.

POUDRE DE ROGÉ
au Citrate de Magnésie Sucré et Aromatisé

dostatecznie jest rozpuścić ten proszek w butelce wody, aby otrzymać wybornego smaku limonadę czyszczącą o pięćdziesięciu gramach cytrynianu magnezyi. Limonada ta potwierdzona przez paryską Akademię medyczną czyści tak dobrze jak woda Sedlitzka. (881-12-)

Znajduje się w Warszawie w Składach materyałów aptecznych PP. *Galle i Mrozowskiego*, i w aptekach: PP. *Chrościckiego* w Wilnie, — *Ruckera* we Lwowie i *Brunona Miczyńskiego* w Krakowie.

Dnia 17 grudnia 1864

trzecie ciągnienie najnowszej cesarsko król. austryackiej

Pożyczki rządowej z r. 1864.

Sprzedaż losów tej pożyczki jest dozwolona we wszystkich państwach.

Główne wygrane tej pożyczki są: 20 po złr. 250,000; 10 po 220 000, 60 po 200 000, 81 po 150,000; 20 po 50,000; 20 po 25,000; 121 po 20,000; 90 po 15,000; 171 po 10.000; 352 po 5.000; 432 po 2,000; 783 po 1,000; 1350 po 500; 5,540 400 złr.; oraz małe wygrane po złr. 200, 195, 190, 185, 180, 175, 170, 165, 160, 155, 150, 145, 140. Każda obligacya musi wygrać najmniej 135 złr.

Rocznie odbywa się 5 ciągnień, a to dnia 1go grudnia, 1go marca, 15go kwietnia, 1go czerwca i 1go września.

Oryginalne losy ważne na wszystkie ciągnienia sprzedają się po cenie najtańszej.

Los na powyższe ciągnienie kosztuje **3** złr. w. a.

Sześć losów razem tylko **15** złr. w. a.

Plany i listy ciągnienia udzielają się bezpłatnie. Łaskawe polecenia aż do najmniejszych zamówień, uskuteczniają się za przysłaniem kwoty jak najpunktualniej. Uprasza się adresować frankowane listy wprost (1385-1-6T.)

„Jean Schrimpf,
Grosshandlungshaus in Frankfurt a. M.“

NB. Przesyłają się tylko certyfikaty z 2 numerami, z numerem seryi i numerem wygranej.

Dnia 23go i 24go listopada
Wielkie losowanie pieniężne
Wolnego miasta Frankfurtu n. M.

Między 14,800 wygranemi znajdują się główne wygrane po złr. 200,000, 100 000, 50,000, 30 00, 25,000, 20,000, 15 000, 12,000, 10,000, 5,000, 4,000, 3,000 1,000 itd.

Oryginalny los kosztuje złr. **6** w. a.
Pół losu oryginalnego złr. **3** w. a.

Zamiejscowe polecenia z załączeniem kwoty uskuteczniają się punktualnie i z dyskrecyą, a listy ciągnienia i wygrane pieniądze przesyłają się natychmiast po ciągnieniu. ***„Alfred S. Geiger***
Banquier in Frankfurt a M. Zeil 19.“

Uprasza się najuprzejmiej zamówienia uskuteczniać w języku niemieckim.
T. (1384—1—5)

ESSENCYA
z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach sekretnych syfilitycznych, zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8. Skład główny dla Królestwa Polskiego u p. Galle w Warszawie, w Wilnie u p. Chrościckiego, w Lublinie u p. Mazurkiewicza, we Lwowie u p. Rukera, w Krakowie u p. Bruno Mieczyńskiego. (863-12-)

Guwernantki
są zaraz do umieszczenia.

Do doskonalenia lub do początków, z mniejszemi i wyższem zdolnościami — udzielające języków: francuzkiego, i angielsk., włosk. i polsk., literatury w tychże językach, muzyki i robót damskich. Wynagrodzenie roczne stosuje się według zdolności, począwszy od 200 do 700 zł. reńskich. (1365-3.6 T

Przez Kantor *L. Sroczyńskiego* przy ulicy Floryańskiéj pod L. 335 w Krakowie.

Za wypłatą na raty roczne, z których pierwsze wypłaci się w gotowiźnie w 6 miesięcy po zaintabulowaniu kontraktu kupna, poszukuje się **do kupienia znaczniejszych dóbr,** któreby były dobrze zagospodarowane, a oraz obejmowały **znaczne lasy.** — Panowie właściciele takich dóbr, życzący sobie takowe sprzedać, raczą się zgłosić pod adresem:

P. Pluha, ck. Kancelista w Semil
(1407-3-9)T w Czechach.

Z powodu licznéj sprzedaży sfałszowanego krew czyszczącego Syropu
„Sirupo Pagliano z Florencyi,“
urządziłem główny Skład mego prawdziwego krew czyszczącego Syropu w Weidniu u pana Józefa Raftl, Praterstrasse Nr. 15, po zniżonéj cenie. 1 flaszka kosztuje 1 złr. 50 c., — tuzin 16 złr.

Środek ten jest dla każdego ojca famili niezbędnym, gdyż czyni niezmierne usługi szczególnie w początkach słabości, a to tem więcéj, jeżeli lekarz nie jest w pobliżu. Zamówienia uskuteczniają się natychmiast pocztą.

Hieronim Pagliano,
(1284-5-6) T. Profesor lekarskiego wydziału we Florencyi.

Wysprzedaż towarów bławatnych
z Handlu pod firmą:
STANISŁAW ZAWADZKI
w KRAKOWIE.

Z powodu przekształcenia mego Handlu zostaną wszystkie w zapasie będące

TOWARY MODNE

wysprzedane, mianowicie:

jedwabne, wełniane i bawełniane.
na suknie damskie,

chustki i szale damskie, korty zimowe na okrycia damskie i paletoty mężkie, kołdry wełniane i wszelkie okrycia damskie

zimowe i letnie.

Ceny wszystkich tych towarów zniżone zostały o **20, 30, 40** i **50** procent.

Płótna i artykuły bieżące sprzedawane będą po cenie fabrycznej.

Zarazem przyjmują się obstalunki na okrycia damskie według świeżych modeli, które pod zarządem renomowanéj osoby z gustem i dokładnością wyrabiane będą. (1297-8-12)

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.



Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką ochrony urzędownie stwierdzoną.

Główny Skład do rozsyłania „Apteka pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 cent. wal. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najszczegółowiéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nérek, cierpieniach nerwów, biciach serca, przy półgłowybolach uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającéj, do wymiot, itp., z najlepszym skutkiem używane były i dzielnemi okazywały.

Skład tego proszku utrzymują:

w Krakowie: pan ***Dr. Sawiczewski*** aptekarz i pan ***M. Jawornicki,*** we **Lwowie:** pan ***Piotr Mikolasch*** i p. ***J. F. Kleins*** wdowa i ***Gebhard,***

w Biały Kéler's apt. i J. Berger.
„ Bochni p. P. Niedzielski.
„ Brzeżanach p. Józef Śminkowski ip. B. Fadenbecht.
„ Brodach p. Fr. Deckert.
„ Buczaczu p. J. Czerkawski.
„ Chodorowie p. Z. J. Krynicki.
„ Czerniowcach pan J. Różański i p. Ign. Schnirch.
„ Dobromilu p. A. Grotowski.
„ Drohobyczu p. L. Kleczkowski.
„ Gródku p. A. Tomaszewski.
w Hussiatynie p. G. Michalewicz.
„ Jagielnicy p. J. Fischbach.
„ Jarosławiu p. J. Rehm.
„ Kaliszu p. S. Hildebrand, Jabłkowski, Radoliński i Spółka.
„ Kołomyi p. W. Kupfermann.
„ Lwowie A. Berliner i Z. Rucker.
„ Limanowie p. A. Müller.
„ Manasterzyskach p. J. Lipschitz
„ Nasiczy p. A. Mornyck.
„ Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa.
w Nowym-Targu p. G. Lauer.
„ Oświęcimie p. W. Polaczek.
„ Podgórzu p. S. Schlesinger.
„ Przemyślu pp. F. Geidetschka i Syn i p. E. Machalski
„ Przemyślanach p. St. Midlecki.
„ Radoszynie p. W. Resch.
„ Rzeszowie p. J. Schaitter i Sp.
„ Samborze p. Kriegseisen.
„ Sanoku Jaklitsch wdowa.
„ Stanisławowie Stecher von Sobenitz.
w Starem mieście A. Grotowski.
„ Suczawie p. E. Botezat.
„ Szczyrzecach p. J. Pełka.
„ Tarnopolu p. A. Morawetz.
„ Tarnowie p. J. Jahn.
„ Toruniu p. A. Giełdziński.
„ Turce p. M. Piatek.
„ Vyburg P. Waul i Spółka.
„ Wadowicach p. Franc. Foltin.
„ Zaleszczykach p. J. Kodrębski.
„ Złoczowie p. Wolf Korkus.
„ Żółkwi p. K. Krzyżanowski.

(723-22-)

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z **BERGEN** w Norwegii.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

POKÓJ
duży kawalerski,

z meblami lub bez tychże, jest do wynajęcia. — Są także z powodu wyjazdu różnego gatunku MEBLE do sprzedania. — Bliższa wiadomość na Piasku przy ulicy Krupniczej pod Nr. 17. (1414--3)

Dwanaście źrebców 4. 3. i 2-letnich, z których 6 czystej krwi, zrodzonych z kobył sprowadzonych z Puszczy, będą w stadzie hr. Juliusza Dieduszyckiego w Jorczowcach trzeciego i czwartego Listopada b. r. najwięcej dającemu przedane. 1416-3)

Ostatnia poczta Zborów 12 mil ze Lwowa.

Wynalezienie

prawdziwego, nieszkodliwego **środka kosmetycznego** do farbowania włosów było życzeniem tysiąca osób!

Kto siwym włosom najpiękniejszy ciemny kolor nadać chce, niech używa

MILANES,

c.k. wyłącznie uprzywilejowanéj Pomady do farbowania włosów,

a skutek przewyższy najśmielsze oczekiwania. — Cena 2 złr. w. a.

Prawdziwy utrzymują (1223-11-12)T.

w KRAKOWIE p. ***Józef Jahn,*** — we Lwowie p. ***L. Janowski,*** fryzyer, — w Wiedniu **w handlu Pachnideł *A. Maczuskiego*** Kärnthnerstrasse 26, Rothenthurmstrasse N. 6.

PASTYLKI PIERSIOWE
ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści.

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe. — Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem).

Dostać można w aptekach: PP. *Molędzińskiego* w Krakowie, *Chrościckiego* w Wilnie, *Marcińczyka* w Kijowie, *Rukera* we Lwowie, *Mrozowskiego* w Warszawie, *Elsnera* w Poznaniu, i innych. 1366-2-4)

SZKÓŁKA POWSZECHNA
Hipolita Witowskiego.

OGŁOSZENIE PRENUMERATY

na II. Tom „Szkółki powszechnéj,“ którój druk rozpoczął się już w drukarni J. A. Pelara księgarza w Rzeszowie.

Czwarty rok dogorywa od wyjścia z pod prasy I Tomu „Szkółki powszechnéj“ znajdującéj się w ręku młodych czytelników. Dla różnych przyczyn nie mogłem wcześniéj wydać II. Tomu już wówczas zapowiedzianego. — Nareszcie znalazłszy nakładcę wywięzuję się z przyrzeczenia, w przekonaniu, że wydawnictwo moje znajdzie ten udział, jakiego kiedyindziej doznawałem.

Szanowni Prenumeratorowie, którzy dawniej przedpłacili po 5 złr. w. a. za każdy bilet prenumeracyjny na obadwa tomy, otrzymają także II Tom bezpłatnie z końcem lutego 1865 r., — ci zaś, którzyby zechcieli teraz prenumerować, raczą przesłać do księgarni p. J. A. Pelara w Rzeszowie prenumeratę franco w kwocie 2 złr. w. a. na obadwa tomy, a otrzymają 1. Tom bezzwłocznie, zaś Tom II. z końcem miesiąca lutego 1865 r. — Cena ta, pod każdem względem bardzo przystępna, boć Tom I. obejmuje 22 arkuszy druku z 98 drzeworytami, po wyjściu dzieła znacznie podwyższoną będzie.

Program II. Tomu Szkółki jest następujący:

I. Oddział. Wiadomości z anatomii i fizyologii, z drzeworytami.
II. „ Wiadomości z chemii nieorganicznej, roślinnej, zwierzęcej i rolniczej — stósowane do praktyki.
III. „ Wiadomości z geologii, fizycznej, jeografii Polski, i z dziejów Polski
IV. „ Wiadomości z mechaniki — z drzeworytami.
V. „ Aforyzmy moralne.

Co do wykładu usiłowałem zachować zwięzłość i jasność, gdyż to jest niezbędnym warunkiem książek popularnych. — Na chęciach mi nie zbywało — pracy nie szczędziłem; mam więc otuchę, że odezwa moja nie będzie pominioną.

Dalszy spis Szanownych Prenumeratorów umieszczony będzie w II Tomie.

Brzozów, 10 października 1864.

(1357-3-4) T ***Hipolit Witowski.***

D^ra^ Frommer'a prywatny Zakład lekarski w Wiedniu,
Oberdöbling Nr. 248,

oddalony 10 minut od samego miasta, urządzony na sposób paryzkich „Maisons de santé,“ *ze wszelkiemi wymaganiami potrzeb lekarskich i z wszelkim komfortem* w tym celu, by chorym niemającym należytego starania u siebie w domu, szczególnie obcym słabym, przy troskliwem lekarskiem czuwaniu, udzielić zaspokajającéj i starannéj opieki, oraz pomocy najsłynniejszych lekarzy i profesorów wiedeńskiéj szkoły wyższéj, i tychże wyzdrowienie w *najmożliwszy, najpewniejszy sposób* uzyskać, a to tak, żeby słaby *czuł* się być nie w szpitalu lecz *w uprzejmem kole własnego domu.*

Do tego Zakładu przyjmują się chorzy płci obojéj, niemniéj i ich przynależni; także położnice z *zaręczeniem zupełnéj dyskrecyi.*

Względem starannéj opieki i zaopatrzenia chorych we wszelkie potrzeby lekarstw, kąpieli zwykłych i lekarskich, niemniéj kuracyi wodą, zaprowadzone zostały najodpowiedniejsze urządzenia. — Bliższych szczegółów udziela

(1132-9-36) T. ***Dyrekcya Zakładu w Oberdöbling N. 248.***

Przeciw wszelkim zastarzałym kaszlom,

cierpieniom piersiowym, zadawnionej chrypce, cierpieniu szyi, zaflegmieniu płuc, katarowi żołądka, jest najlepszym środkiem

Cena:
Całéj flaszki po 3 złr.
1/2 „ „ 1·50
Za opakowanie do przesyłek 20 kr. więcej.

Syrop biały piersiowy
p. ***G. A. W. Mayera.***

Cena:
Całej flaszki po 3 złr.
1/2 „ „ 1·50
Za opakowanie do przesyłek 20 kr. więcej.

który w bardzo licznych wypadkach nigdy bez pożądanego skutku nie był używanym. Syrop ten działa zaraz po pierwszem użyciu bardzo dobroczynnie, szczególniej w kąszlu kurczowym i kokluszu, ułatwia wyrzucanie zastałéj flegmy, łagodzi w ten moment drażnienie w krtani i wstrzymuje w krótkim czasie wszelki kaszel, nawet tak niebezpieczny kaszel suchotni, i plucie krwią.

Jedyny Skład w KRAKOWIE na Galicyę znajduje się w Aptece pod „złotym Słoniem“ u pana ***Ernesta Stockmara,*** oraz w Aptece pod „Koroną“ u pana ***Heggenbergera*** i w Aptece pod „Gwiazdą“ u pana ***Miczyńskiego.***

(1276-3-)T **Świadectwa:**

2) Niniejszem poświadczam, że mnie tylko *biały Syrop piersiowy* z fabryki pana *G. A. W. Mayera w Wrocławiu,* kupiony tutaj u pana Kwita Albanusa, *z mego strasznego kaszlu* wyleczył.

Drezno, 16go kwietnia 1864. *Edward Rossbach* kupiec.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 25 paźdz.	żądają	płacą
Srebro pol st. za 100 zł	111	108
„ nowe obr „	119	116
Listy zast. pol. z kup.	100 1/4	99 1/4
Banknoty pol. 100 złr.	458	450
Ruble ros. za 100 złr.	148	145 1/2
Talary prusk. 150 złr.	176	174
Banknoty prus. 150 .	86 1/4	85 1/4
Srebro nowe austr. .	117 1/2	116 1/2
Dukat austryackie .	5 63	5 53
„ holend. ważne	5 62	5 52
Napoleon d'or . . .	9 55	9 40
Półimperyały rosyj. .	9 75	9 60
Listy galic. nowe z k.	75 —	74 —
„ „ stare „	78 50	77 50
Oblig. indem. z kup.	76 1/2	75 1/2
Ak. k. g. bez ku. i dyw.	238	235

Wiedeń 25 paźd. (tel.)	złr.	cent
5% Metaliki	69	85
5% Pożyczka narod.	79	20
Akcye banku wied. .	775	—
„ banku kred.	177	—
Losy 5% z r. 1860.	92	85
Srebro.	117	—
Londyn 10 fnt. szterl.	117	60
Dukat pojedynczy .	5	62

Wiedeń 24 paźdz.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	67 —	66 80
„ Pożyczka narod.	78 85	78 75
„ Metaliki na m. k.	70 10	69 90
„ Obl. ind. niż. Aus.	90 50	90 —
„ „ „ węgiers.	74 25	73 50
„ „ „ chor. i b.	74 —	73 —
„ „ „ galicyjs.	74 —	73 50
„ „ „ bukow.	69 25	68 75
„ „ „ siedmgr.	70 75	70 50
„ Pożyczka n. wen.	96 50	95 50
Listy zastawne:		
5% Banku nar. 6-letn.	—	
„ „ „ 10-letn.	103 —	102 50
„ „ „ 12-mie.	—	—
„ „ „ losow.	93 50	53 25
4% Galicyjskie z. n.	75 25	74 25
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z r. 1839	152 50	152 —
„ „ „ 1854	88 75	88 50
„ „ „ 1860	93 10	92 90
„ „ „ 1864	84 80	84 70
„ Como-Renten. .	18 —	17 50
„ Kredytowe. . .	125 90	125 70
„ tryest na 4 1/2 %	105 50	104 50
„ żegl par. na Dun.	84 50	83 50
„ Ks. Esterhazego	101 —	99 —
„ Księcia Salm. .	30 —	29 50

		żądają	płacą
Losy księcia Palffy.		25 —	24 50
„ księcia Clary .		24 50	24 —
„ hr. St. Genois		25 —	24 50
„ Miasta Budy. .		24 50	24 —
„ ks. Windischgr.		18 75	18 25
„ hr. Waldstein.		17 —	16 50
„ hr. Keglewicha		13 25	12 75
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr .		775 —	773 —
Zakładu kredytowego		179 10	178 90
Żeglugi par. na Dunaju		447 —	446 —
Kolei półn. Ferdynan.		189 20	188 —
„ rządowéj fr.-a.		201 70	201 60
„ zachodniéj c. El.		136 —	135 50
„ Pardubickiéj. .		120 —	119 50
„ Południowéj . .		239 75	239 25
„ Galicyjskiej . .		237 90	237 60
„ Czern. z wpł. 25%		—	—
Kursa zagraniczne (4-miesięczne)	Disconto miejsc		
Amster. 100 złhl.	6 1/2	98 70	98 20
Augsb. 100 zł. nr.	5 1/2	98 60	98 50
Berlin 100 tal. „	7	—	—
Frankf. n. M. 100	5 1/2	98 75	98 65
Hamb. 100 mark.	5 1/2	88 15	88 —
Lipsk 100 talar.	5	—	—
Londyn 100 fun	9	117 25	117 —
Paryż 100 frank.	7	46 45	46 40

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	16 15	16 10
„ półkorony . .	—	—
„ dukaty na wag.	5 57	5 56
„ „ obrączk.	5 57	5 56
Złoto al marco . .	5 50	5 46
Napoleondory . . .	9 46	9 44
Suwereny	16 10	16 —
Fryderyki.	9 90	9 85
Luidory niemieckie).	9 48	9 40
Suwereny angielskie.	11 85	11 80
Imperyały rosyjskie	9 65	9 60
Srebro	117 —	116 75
„ kupony . . .	—	—
Talary związkowe. .	1 75 1/2	1 74 1/2
Pruskie bilety kas. .	1 75 1/2	1 75
Lwów 22 paźdz.		
Dukat holenderski. .	5 52	5 46
„ austryacki . .	5 55	5 50
Półimperyał rosyjski	9 65	9 51
Rubel sreb. rosyjski	1 83	1 80
Talar pruski	1 76	1 74
Listy gal. b. kup. w. a.	74 10	73 35
„ „ „ m. k.	77 78	77 1
Obligi indemn. b. kup.	74 8	73 33

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	78 78	78 3
Akc. kol. gal. b. kup	238 50	236 50
Warszawa 24 paźdz.		
Półimperyały . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . „	92 79	—
kupon . „	—	— 26 2/3
Listy zast. III okr. „	14 76	14 74
kupon. . „	—	— 20 1/3
Akcye kolei żel. warszaw.-wied. „	80 —	79 75
Akcye kolei żel. warsz.-bydg. . „	86 50	86
Wrocław 24 paźdz.		
Banknoty austr. . .	86 1/2	86
Polskie bilety bank.	76 5/8	76 1/3
„ Listy zastawn.	—	75 1/2
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3 1/2 %	—	—
Obligi kolei krak.-szl	—	—
Paryż 24 paźdz.		
Renta 3%	65 —	
Londyn 22 paźdz.		
Konsole	89	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* przez *Maczki* o godz. 8 rano = do *Wrocławia* 8. rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8. rano = do *Prus* przez Oświęcim o godz. 7 rano; 3. 30 po południu = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 2. 15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 8. 10 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9. 45 rano o 5.27 wieczór — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.27 wieczór = ze *Lwowa* 2.54 po połud. — 6.15 rano; = z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano; 8. 40 wieczór.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother*